Dzisiejszy numer zawiera 6 stron | Wydanie C | Cena 1.— zł.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr. 99 — (770) | Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, piątek, 11 kwietnia 1947 r. | Rok V.

Dziś w numerze:
Dwa budżety: 1938-39 i 1947

TYDZIEŃ Ziem Zachodnich wielką manifestacją Narodu Polskiego

WARSZAWA. PAP. Nadchodzące z całego kraju informacje pozwalają na stwierdzenie, że uroczystości, przewidziane w ramach „Tygodnia Ziem Zachodnich" odbędą się w całej Polsce, zarówno w większych ośrodkach, jak i małych osiedlach. W tym roku obchód ten będzie miał charakter wielkiej manifestacji pracy pod hasłem: „Ziemie Zachodnie — bezpieczeństwo i dobrobyt Polski — pokój świata".

Specjalnie uroczyste manifestacje przewidziane są w dniu 13 kwietnia w wielkich ośrodkach gospodarczych i kulturalnych Ziem Odzyskanych dokąd przybędą ze stolicy przedstawiciele władz centralnych Rzeczypospolitej.

Należy podkreślić że data obchodów zbiega się z rocznicą przekroczenia Odry przez zwycięskie wojska polskie.

Sprawa granic Niemiec przedmiotem obrad w Moskwie

Ponowna dyskusja nad granicą polsko-niemiecką spóźniona i niepotrzebna

stwierdza minister Mołotow

WARSZAWA, 10. 4. (obsl. wł.) Na posiedzeniu Rady Ministrów w Moskwie, minister Marshall zaproponował powołanie komisji dla ustalenia granic Polski oraz planu gospodarczego wykorzystania Ziem Zachodnich.

Min. Marshall oświadczył, że zgadza się że Polsce należy dać na północy i zachodzie rekompensatę za terytoria na wschód od linii Curzona. Jednak jego zdaniem należało by się zastanowić jakie tereny są Polsce potrzebne i jakie tereny może ona zasiedlić. Marshall zaproponował podział terenów rolniczych z uwzględnieniem potrzeb Polski, Niemiec i Europy i ustalenie warunków udostępnienia węgla górnośląskiego i innych bogactw gospodarczych Europy. Propozycję powołania komisji dla sprawy granic popiera także min. Bevin. Wyraził on obawę, że Polska posunęła się za daleko na zachód i wysunął propozycję oddania Niemcom północnych terenów rolniczych na wschód od Szczecina.

Odpowiedź min. Mołotowa była zdecydowana i stanowcza. Sprawy zachodnich granic Polski są określone postanowieniami i zobowiązaniami międzynarodowymi trzech mocarstw, do których przyłączyła się także Francja. Ziemie Zachodnie nie są rekompensatą za terytoria ustąpione przez Polskę na wschodzie. Polska odebrała od Niemiec swoje prastare ziemie. Ponowne roztrząsanie tych spraw jest spóźnione i niepotrzebne. Zapadły i wykonane zostały decyzje nie tylko w sprawie granic, ale i wysiedlenia ludności niemieckiej z Polski. Wysiedlono już na mocy tych uchwał blisko 6 milionów Niemców, na Ziemiach Zachodnich mieszka obecnie 5 milionów Polaków. Rząd radziecki uważa decyzję o oddaniu ziem za ostateczną i nie widzi żadnej potrzeby powołania w tej sprawie komisji. Naród polski zagospodaruje te ziemie, a rezultaty będą pozytywne tak dla Polski jak dla wszystkich krajów Europy.

Min. Bidault oświadczył, że rząd francuski nie kwestionuje decyzji poczdamskich, zdając sobie sprawę z tego jak olbrzymie straty poniosła Polska i Związek Radziecki w czasie wojny. Min. Bidault domaga się rozpatrzenia całokształtu spraw granic niemieckich przez przedstawicieli krajów zainteresowanych.

Sytuacja wojskowa w Grecji

NOWY JORK 10. 4. (obsł. wł.) Naczelne dowództwo greckich wojsk rządowych ogłosiło, wczoraj rano o rozpoczęciu generalnej ofensywy przeciwko oddziałom partyzanckim w północnej Tessalii i zachodniej Macedonii. W operacjach wojskowych ze strony rządu bierze udział liczne lotnictwo. Siły partyzantów obliczane na 12 tys. ludzi zajęły silne pozycje na przełęczach górskich i w lasach.

Na konferencji prasowej w Warszawie

Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego

WARSZAWA. 10. 4. (obsl. wł.). W dniu dzisiejszym podczas konferencji w M. S. Z. dla przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski złożył oświadczenie, pozostające w związku z propozycją wysuniętą przez ministra spraw zagranicznych Marshalla na konferencji w Moskwie. Oto jego treść:

Rząd Polski uważa sprawę granic zachodnich Polski za zdecydowaną i przesądzoną zgodnie z uchwałami konferencji w Jałcie i w Poczdamie, jako też zgodnie z umowami o przesiedleniu ludności niemieckiej, zawartymi z władzami sojuszniczymi na podstawie uchwał poczdamskich. To stanowisko Rządu polskiego opiera się o jednolitą postawę całego narodu. Naród polski dał wymowny wyraz swym ogromnym wysiłkiem w dziedzinie zaludnienia i zagospodarowania odzyskanych Ziem Zachodnich. Nie spotykane w historii tempo zaludnienia i zrastania się tych ziem z Macierzą, jest najlepszym przykładem tego, że poczdamskie rozwiązanie kwestii zachodnich granic Polski było słuszne, sprawiedliwe i zgodne z zasadami budowania pokoju w Europie.

Wszelkie próby naruszenia tego sprawiedliwego i pokojowego rozwiązania dopomagają jedynie tym elementom, które nie pragną stabilizacji stosunków w Europie, przede wszystkim zaś tym kołom niemieckim, które już dziś myślą o nowej agresji.

W świetle powyższego Rząd Polski kategorycznie sprzeciwia się propozycji wysuniętej przez ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Marshalla na konferencji pokojowej w Moskwie w dniu 9 kwietnia 1947 roku.

W tej sprawie nie ma kompromisu...

9 kwietnia na posiedzeniu Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie przedstawiciel USA gen. Marshall i szef delegacji brytyjskiej min. Bevin w ramach dyskusji nad zagadnieniem granic niemieckich wystąpili z projektem rewizji układu poczdamskiego zmierzając do przesunięcia zachodniej granicy Polski na wschód. Te rewizjonistyczne tendencje kierowników polityki zagranicznej Anglosasów nie są dla nas nowością. Od czasu do czasu ujawniały się one w enuncjacjach i przed konferencją moskiewską. Nie jest również żadną niespodzianką, że propozycje tego rodzaju napotkały na zdecydowany sprzeciw ZSRR i przyjazną dla Polski postawę delegacji francuskiej. Warto tylko przypomnieć mimochodem, że „ojcem" idei odebrania Polsce Ziem Zachodnich jest Churchill, którego Generalissimus Stalin z pełnym prawem nazwał „największym niebezpieczeństwem dla pokoju". Nie bez posmaku sensacji jest więc wykorzystanie w Moskwie przez min. Bevina dosłownie tej samej argumentacji, której użył Churchill przemawiając w Fulton. Gen. Marshall użył „nowych" argumentów, co zresztą nie zmienia istoty sprawy i nie wpłynęło na postawę ministrów Mołotowa i Bidault.

Wiadomość o zakwestionowaniu przez Marshalla i Bevina zachodnich granic Polski przyjęliśmy ze spokojem. Spokój nasz wypływa przede wszystkim ze świadomości tego, że zaszły fakty nieodwracalne. Takim faktem nieodwracalnym jest polskość Ziem Zachodnich, jest wysiedlenie około 6 mil. Niemców z tych ziem i osiedlenie tam ponad 5 mil. Polaków. Spokój nasz wynika także i z tego, że wszystkie demokratyczne narody świata na czele z ZSRR są w tej sprawie naszymi wiernymi sojusznikami i pomocnikami. Zjednoczyła nas i scementowała nasz sojusz troska o pokój świata.

Ale chcielibyśmy tutaj podkreślić sprawę inną. Przecież nie mniej jasno, aniżeli my, zdają sobie sprawę i pan Marshall i pan Bevin z nieodwracalności faktu, że granica Polski przebiegać będzie nad Odrą i Nysą. O cóż więc im chodzi? Doświadczenia konferencji międzynarodowych mówią nam o tym, że na ogół nawet najbardziej sprzeczne i rozbieżne propozycje mocarstw, bywały uzgadniane. Zawsze udawało się znaleźć jakiś kompromis. I zawsze, ilekroć kompromis osiągano, przyjmowaliśmy ten fakt z zadowoleniem, bowiem oznaczał on krok naprzód w pracy nad umocnieniem pokoju. Może powstać myśl, że i w tym wypadku, kiedy to delegaci wielkich mocarstw zajmują w sprawie zachodnich granic Polski krańcowo różne stanowiska, cała sprawa sprowadzi się do znalezienia kompromisowej formułki. Tak nie jest. Sprawa granic Polski nie może być rozstrzygnięta żadnym kompromisem. Tak jak nie może być kompromisu pomiędzy polityką wojny i polityką pokoju. Nie możemy „kompromisowo" oddać Niemcom ani 100 kilometrów kwadratowych naszej ziemi, ani też jednego metra, ponieważ każdy metr tej ziemi jest polski, ponieważ cała granica nad Odrą i Nysą jest granicą bezpieczeństwa naszego i wszystkich narodów demokratycznych.

Pozostaje jedno — propozycje p. Marshalla i Bevina są zwykłą kombinacją polityczną, mającą wymusić od ZSRR i Francji za ustępstwo w tej sprawie — ustępstwa w sprawach innych. Jest to więc po prostu szantaż, uprawiany często przez dyplomatów pewnego specjalnego gatunku. Z tego punktu widzenia, przyznajemy, że trudno dyskutować z propozycjami p. Marshalla i Bevina. Każdy robi politykę tak jak umie, robi to, na co go stać. Ale wydaje się nam, że w tym wypadku Marshall i Bevin zagalopowali się. Sprawa granic Polski jest sprawą tak jasną i zdecydowaną, że oprócz wzrostu nieufności do kierowników polityki zagranicznej USA i W. Brytanii i wzrostu zaufania do polityki ZSRR wśród narodów demokratycznych, nie przysporzy ona żadnych laurów dyplomatom anglosaskim. Demokratyczne narody świata, a przede wszystkim my, Polacy, wyciągną odpowiednie wnioski z dyskusji w sprawie granicy polsko-niemieckiej na konferencji moskiewskiej. Dla nas wnioski te streszczają się w dalszym zagospodarowaniu Ziem Zachodnich, wzmocnieniu sojuszu ze Związkiem Radzieckim, wzmocnieniu frontu narodów miłujących pokój i bu[illegible]jących pokój.

Co należy uczynić z Niemcami?

Ambasador Wierbłowski o zagadnieniu niemieckim

LONDYN. 10. 4. — Tygodnik **„Reynolds News"** pod powyższym tytułem zamieszcza szereg wypowiedzi europejskich mężów stanu na temat polityki, jaką należy zastosować wobec Niemców.

W numerze wielkanocnym pismo umieszcza wypowiedź ambasadora R.P. w Pradze **Wierbłowskiego** pt. **„Niemcy muszą płacić".**

„Zagadnienie niemieckie jest kamieniem węgielnym przyszłości Europy. Bez rozwiązania sprawy przyszłego politycznego i gospodarczego ustroju Niemiec — stworzenie trwałego pokoju jest niemożliwością. Niepodległość i przyszłość Polski — samoistnienie państwa zależne jest od rozwiązania sprawy przyszłości Niemiec. Tylko ścisła współpraca wszystkich narodów zainteresowanych oraz wielkich mocarstw może rozwiązać zagadnienie to w sposób zadawalający.

Dla Polski sprawa bezpieczeństwa jest zagadnieniem najbardziej istotnym, od którego zależą losy narodu i Państwa. Dlatego też Rząd Polski domaga się przede wszystkim demilitaryzacji, rozbrojenia oraz denazifikacji Niemiec i utrzymania jak najdłużej kontroli nad tym państwem.

Wysunięte przez nas postulaty — pisze dalej ambasador Wierbłowski — powinny znaleźć poparcie u wszystkich demokratycznych kół niemieckich i przyczynić się do reedukacji i demokratyzacji narodu niemieckiego.

Pragniemy wykorzenienia resztek ideologii hitlerowskiej oraz wszystkich tendencji imperialistycznych i rewizjonistycznych.

Elementy, które popierały w Niemczech hasła „przestrzeni życiowej", „Drang nach Osten" i „nach Westen", baronowie przemysłowi oraz rzeczoznawcy gospodarczy, którzy uchodzą za „niezastąpionych", wszystkie pozostałości z okresu Hitlera i przed Hitlerem muszą zniknąć z życia niemieckiego. **Wszelkie półśrodki mogą tylko doprowadzić do nowej katastrofy.**

Przyszłość gospodarcza Niemiec winna być oparta na planie, przewidującym **rozwój przemysłu pokojowego, reformę rolną i likwidację wszelkich monopoli i trustów.** Przemysł niemiecki powinien dopomóc w odbudowie państw zniszczonych przez Niemców oraz zapewnić odszkodowanie dla ofiar agresji. Z chwilą jak wszystkie państwa wyrażą zgodę na taki plan gospodarczy, zjednoczenie ekonomiczne Niemiec będzie zapewnione.

Nie można cofnąć zegara historii. Procesy historyczne są nieodwracalne. **Podział państwa niemieckiego na poszczególne prowincje lub państewka, oznaczałby cofnięcie rozwoju historycznego o 400 lat.**

Imperializm niemiecki, hitleryzm i powodzenie jakim się cieszyły wśród narodu niemieckiego, wynikły właśnie z tego, iż zjednoczenie Rzeszy niemieckiej dokonało się dopiero w drugiej połowie XIX wieku.

Na tym tle właśnie rozwinęła się ideologia szowinistyczna i dążenia do ekspansji.

Skutkiem rozczłonkowania politycznego Niemiec byłaby wzmożona propaganda nacjonalistyczna i rewizjonistyczna, co przyczyniłoby się do odrodzenia pangermanizmu. Jedynym wyjściem praktycznym jest utworzenie centralnej administracji w Niemczech. **Rząd centralny będzie na pewno mniej groźny niż decentralizacja i podział Niemiec na małe państewka.**

Naród polski w polityce swojej powoduje się jedynie pragnieniem zyskania nareszcie pokoju i bezpieczeństwa. Obcy mu jest duch zemsty i pragnienie narzucenia narodowi niemieckiemu stałej kontroli. **Nie możemy jednak zapomnieć tragicznych lat wojny i okupacji. Polska straciła 6 milionów obywateli. Stolica nasza jest zniszczona. Przemysł i rolnictwo poniosły olbrzymie straty. Dla gigantycznej pracy obudowy kraju potrzebujemy przede wszystkim bezpieczeństwa i pokoju. Wysiłki nasze zabezpieczą nie tylko przyszłość Państwa Polskiego, ale całej Europy.**

Akcja de Gaulle'a zmierza do nowego rozbicia Francji

Socjaliści francuscy nawołują do czujności

PARYŻ. 10. 4. Francuska partia socjalistyczna ogłosiła odezwę wzywającą wszystkich republikanów do czujności w obliczu kampanii politycznej wszczętej przez generała de Gaulle, która zmierza do obalenia ustroju demokratycznego i parlamentarnego.

Ostrzeżenie to zostało podane w komunikacie wydanym po posiedzeniu komisji centralnej francuskiej partii socjalistycznej. Komunikat podkreśla, że apel de Gaulle o zjednoczenie narodu francuskiego bez programu jest apelem o zjednoczenie się dokoła jego osoby. **Tego rodzaju apel może wywołać tylko nowe rozbicie opinii w kraju.** Trudności w obliczu których stoi Francja nie dadzą się przezwyciężyć na drodze mętnej agitacji, zmierzającej do rewizji konstytucji. W kilka godzin po wygłoszeniu przemówienia szereg zwolenników de Gaulle zebrało się w jednej z piwiarń w Strassburgu w celu założenia pierwszego komitetu lokalnego nowej organizacji, która ma działać pod nazwą „Zjednoczenie Narodu Francuskiego". Na czele komitetu strasburskiego stanął M. Cremier, miejscowy przemysłowiec. Cremier oświadczył, że prace komitetu polegać będą na organizowaniu komitetów lokalnych i departamentalnych w całym kraju.

W komisji rozbrojeniowej ONZ

Sprawa rozbrojenia [illegible] pilna i niecierpiąca zw[illegible]

mówi ambasador Lange

NOWY JORK, 10. 4 (obł. wł.). Wczoraj wieczorem w Nowym Jorku komisja rozbrojeniowa ONZ w zakresie broni zwykłych postanowiła powołać specjalną podkomisję z zadaniem nakreślenia planu powszechnego rozbrojenia. **Komisja będzie s[illegible]dała z 5 stałych członków** [illegible] **Bezpieczeństwa.** Jakkolwiek nie ustalono terminu, w jakim komisja miałaby przedłożyć swój raport Radzie Bezpieczeństwa, przypuszcza się, że powinno to nastąpić jaknajrychlej. **Delegat Polski amb. Lange oświadczył, że sprawa rozbrojenia jest pilna i niecierpiąca zwłoki.**

Śląsk — ofiarom powodzi

Ofiary na pomoc powodzianom płyną w dalszym ciągu. Na koncie Trybuny Robotniczej — P. K. O. III — 5460 — notujemy następujące wpływy: Rudawska Fabryka Papieru w Rudawie pow. Nysa zadeklarowała 18.000 zł. Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet w Mysłowicach wpłaciła 15.000 zł., oraz złożyła 50 kg artykułów żywnościowych, przy czym wzywa do analogicznej ofiary pozostałe koła S. O. L. K. z województwa śląsko-dąbrowskiego. Komitet Żydowski w Bytomiu przekazał powodzianom 12.632 zł. Polski Związek B. Więźniów Politycznych — koło w Sosnowcu zadeklarowało 5.117 zł. Antoni Maroński, Piekary Rudne wpłacił 4.500 zł., Jan Klinge, Bielsko — 3.570 zł., Edward Roesler, Katowice — 500 zł. Józef Strzadoła, Cieszyn — 500 złotych.

Zamiast życzeń świątecznych wpłacili na pomoc powodzianom: ob. Łysik Kazimierz w imieniu Miejskiej Rady Narodowej w Bytomiu — 5.000 zł., red. Swięcki Marian, kierownik Oddziału Trybuny Robotniczej w Bytomiu — 1.000 zł., inż. Kamieniecki Feliks, dyrektor Dyrekcji Lasów Państwowych w Bytomiu — 2.000 zł., ob. Jackiewicz Witold w imieniu firmy „Dom Sanitarny" w Bytomiu — 1.000 zł.

Koło Polskiej Partii Robotniczej w Szczakowej — Pieczyskach zebrało w zbiórce ulicznej 4.930 zł. Organizacje młodzieżowe ZWM. OM. TUR i ZHP. w Szczakowej — Pieczyskach zebrały na powodzian 727 zł.

Od Wydawnictwa

Zawiadamiamy naszych Czytelników i Prenumeratorów, że począwszy od dnia 15 kwietnia b. r. cena „Trybuny Robotniczej" w sprzedaży ulicznej wynosić będzie złotych 2.— za jeden egzemplarz.

Cena prenumeraty miesięcznej na miesiąc kwiecień b. r. pozostaje niezmieniona, natomiast od 1 maja 1947 r. wynosić będzie w prenumeracie zbiorowej złotych 36.—, a z odnoszeniem do domu i prenumeratą pocztową złotych 60.—.

Zwracamy uwagę, że pobieranie wyższej ceny niż złotych 2.— w sprzedaży ulicznej i złotych 36.— w prenumeracie zbiorowej jest wzbronione.

ADMINISTRACJA „TRYBUNY ROBOTNICZEJ"

Sylwetka wybitnego męża stanu

„Wiek 20-ty wiekiem szarego człowieka"

mówi Henry Wallace



Henry Wallace

Jedną z najciekawszych postaci w życiu politycznym Stanów Zjednoczonych jest **Henry Agard Wallace,** 57-letni farmer-dziennikarz ze stanu Iowa, który stał się symbolem postępu dla narodu amerykańskiego.

Wallace zdobył sobie popularność jako wiceprezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1941—1945, a następnie jako minister handlu. W czasie wojny Henry Wallace był jednym z architektów sojuszu amerykańsko-radzieckiego i wielkim rzecznikiem współpracy z narodem radzieckim po wojnie. Zabłysnął on jednak w Stanach Zjednoczonych przede wszystkim jako szermierz pokoju i ideałów rooseveltowskich.

Od roku 1941 wiceprezydent bardzo dużo podróżuje po Stanach Zjednoczonych, przemawia do robotników i tłumaczy dlaczego Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny i o co walczą.

Co mówił wówczas Henry Wallace?

W Detroit. r. 1942 oświadcza: **„Ludzie są ważniejsi niż dolary. Międzynarodowe kartele służą tylko zaspokojeniu chciwości amerykańskich trustów i muszą być zniszczone. Wojna ta jest wojną ludową i pokój także musi być pokojem ludowym".**

W rok później, kiedy coraz silniejsze stawały się głosy kół imperialistycznych Wallace grzmi: **„Niektórzy mówią, że wkraczamy w wiek amerykański. To nieprawda. Wkraczamy w erę, która może być i musi być erą szarego człowieka".**

W czasie ostatnich wyborów reakcyjny odłam partii demokratycznej wpłynął na prezydenta Roosevelta, by ten w miejsce Wallace wybrał kompromisowego kandydata Trumana, który, jak sam zapewniał, nie miał żadnych wrogów (było to w r. 1944!). Henry Wallace objął natomiast stanowisko ministra handlu.

Dnia 12 września 1946 r., zaniepokojony kursem amerykańskiej polityki zagranicznej, prowadzonej przez ministra Byrnesa, Wallace wygłasza pamiętną mowę, stwierdzając: **„Nie możemy pozwolić, aby nasza polityka w stosunku do Związku Radzieckiego pozostawała pod wpływami tych, którzy pragnęliby nowej wojny z Rosją".**

Wkrótce później pod naciskiem reakcji Wallace ustępuje z zajmowanego stanowiska i poświęca cały swój czas walce o trwały pokój. Staje się rzecznikiem współpracy międzynarodowej, opartej o jedność wielkich mocarstw i Organizację Narodów Zjednoczonych. Pierwszym owocem tej jego działalności było zjednoczenie kilku grup postępowo-liberalnych w „Organizację Postępowych Obywateli USA". Nie jest to jeszcze oczekiwana trzecia partia polityczna w Stanach Zjednoczonych. Niemniej jednak jest to poważny krok na drodze konsolidacji wszystkich sił prawdziwie demokratycznych.

Obecnie Henry Wallace jest w Londynie, który stanowi dla niego punkt wyjścia dla podróży po krajach zachodniej Europy.

W r. 1939 był on jednym z nielicznych polityków amerykańskich, którzy przewidzieli krach giełdowy i kryzys gospodarczy, podczas gdy olbrzymia większość wierzyła w nie kończące się nigdy „prosperity", czyli okres pomyślności i dobrobytu. Nowy ład Roosevelta okazał się zbawiennym dla wyczerpanego rujnującą gospodarką kapitalistyczną kraju.

Widmo kryzysu gospodarczego ukazuje się znowu na horyzoncie USA. Wydaje się możliwym, że naród amerykański raz jeszcze zwróci się o pomoc do człowieka, reprezentującego wspaniałą tradycję prezydenta Roosevelta — do Henry Agard Wallace'a, jego ideowego spadkobiercy.

N. CHLEBOSZ

Podziemie ujawnia sie

PAP. W ciągu czterech dni bm. w woj. białostockim ujawniło się 456 członków podziemia. **Ujawnieni zdali 1 ckm, 3 rkm, 23 automaty, 97 karabiny, 5 pistoletów, 1 dubeltówkę, 2 granaty i około 100 sztuk amunicji.** Wśród ujawnionych w Grajewie znajdują się przywódcy grup WiN-u, „Wierzba", „Huk", Grab" i „Błyskawica".

W pow. zamojskim ujawniła się zbiorowo 36 osobowa grupa **„Urszuli", zdając broń maszynową, automaty i amunicję. Do chwili obecnej ujawniło się 400 osób, zdano 200 sztuk broni i 40 tys. sztuk amunicji.**

Przyjął tekę ministra po to, by szkodzić (!) Hitlerowi

Schacht wybiela się przed sadem denazifikacyjnym

BERLIN, 10. 4. Były hitlerowski minister skarbu dr Schacht, który w środę stanął przed sądem denazifikacyjnym w Stuttgarcie, oświadczył w swojej obronie, iż wziął udział w rządzie Hitlera jedynie w celu rozwiązania zagadnienia 6,5 miliona bezrobotnych w Niemczech Schacht twierdzi, że przyjął tekę ministra gospodarki w rządzie Hitlera w zamiarze utworzenia ośrodków oporu przeciwko „przestępczej tyranii fuehrera" Hitler — według zeznań Schachta — stracił do niego całe zaufanie od czasu kiedy złożył protest przeciwko prześladowaniom kościoła Żydów i zakomunikował mu, iż postępowanie Gestapo wzbudza pogardę na całym świecie. W następstwie tego oświadczenia przeprowadzenie planu 4-letniego zostało powierzone Goeringowi W późniejszym okresie — oświadczył Schacht — nie mógł finansować zbrojeń niemieckich, ponieważ jako minister bez teki nie posiadał żadnych wpływów w rządzie.

Z posiedzenia Komitetu Koordynacyjnego Sojuszniczej Rady Kontroli

Marszałek Sokołowski: Nie należy zwlekać z ostateczną likwidacją niemieckich formacji wojskowych w zachodnich strefach okupacyjnych

BERLIN, 10. 4. (obsł. wł.) Dnia 9 kwietnia odbyło się posiedzenie Komitetu Koordynacyjnego Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec, poświęcone omówieniu sprawozdania Komitetu Redakcyjnego w sprawie likwidacji wojennego potencjału Niemiec. Ze strony radzieckiej w posiedzeniu wziął udział marszałek Sokołowski. W przemówieniu swoim podkreślił on konieczność umieszczenia w sprawozdaniu danych, dotyczących, likwidacji wielkich niemieckich towarzystw monopolowych, karteli, trustów i banków monopolowych. Marszałek Sokołowski podkreślił, iż organizacje te mogą odrodzić niemiecki potencjał wojenny i sprawować kontrolę nad całym gospodarczym życiem Niemiec. **Marszałek Sokołowski przypomniał również o konieczności ostatecznej likwidacji pozostałych jeszcze w zachodnich strefach Niemiec ich formacji wojskowych i wniósł o uchwalenie zalecenia, aby akcja ta została ukończona do dnia 1 czerwca 1947 r. Marszałek Sokołowski zwrócił również uwagę na konieczność likwidacji nie niemieckich organizacji wojskowych znajdujących się na terenie** Niemiec, jak rozmaite sztaby, obozy itd. oraz repatriacje ich członków do swych krajów. Dyskusję nad tym zagadnieniem postanowiono kontynuować na następnym posiedzeniu.

Wielkiej Brytanii grozi kryzys żywnościowy

LONDYN. (Telepress). Narodowy Związek Farmerów, obliczając szkody spowodowane przez tegoroczne śniegi i powódź na 20 milionów funtów, podaje, że straty wyniosły 1.300.000 owiec i jagniąt oraz 30.000 sztuk bydła, niezależnie od poważnych strat w pogłowiu świń i drobiu.

Również 100.000 akrów obsianych zbożem ozimym oraz 100.000 ton zamagazynowanych ziemniaków uległo zniszczeniu.

Wobec tego, że panująca w Anglii pogoda wilgotna wciąż jeszcze uniemożliwia rozpoczęcie orki, eksperci zgodnie przewidują, że tegoroczne zbiory w Anglii będą niedostateczne, jeżeli nie zostaną podjęte specjalne środki: jak zatrudnienie oddziałów wojskowych i ochotnicze powołanie pomocników rolnych spośród mieszkańców miast co jest konieczne dla przeprowadzenia orki.

Odmowa Argentyny na utworzenie międzynarodowego organu kontroli cen na rośliny zbożowe, wpływa jeszcze bardziej na konieczność wzmożenia wydajności produkcji ziarna w Wielkiej Brytanii.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

Nowy dwujęzyczny, angielsko-francuski tygodnik **„International Obserwer"** poświęca artykuł odbudowie polskiego wybrzeża. W artykule czytamy:

„Między pierwszą a drugą wojną światową, rozwój gospodarczy polskiego wybrzeża postępował bardzo szybko. Stosunki handlowe były regularnie utrzymywane z 28 państwami i przeszło 200 portami w różnych częściach świata. Stan ten nie wynikał bynajmniej ze specjalnej polityki preferencyjnej, ale po prostu z geograficznego położenia polskiego wybrzeża w stosunku do potrzeb Polski i innych krajów europejskich, pozbawionych dostępu do Bałtyku.

Obecnie Rząd Polski czyni wielkie wysiłki, aby utrzymać i rozszerzyć zakres współpracy międzynarodowej.

Skutek tej działalności odbija się w ogólnych cyfrach statystyki handlu. W pierwszych 10 miesiącach 1946 roku 3.204.000 ton towarów eksportowych i importowych przeszło przez port Gdyni co wynosi pięciokrotny wzrost w ciągu jednego roku. W tym samym czasie Gdańsk przeładował 3.385.000 ton czyli cyfrę dziesięciokrotnie większą niż w r. 1945. Miesięczny obrót spółdzielni „Społem" sięga 500 milionów złotych a miesięczna wartość połowu ryb — około 80 milionów złotych.

Artykuł w dalszym ciągu podaje szereg cyfr, obrazujących rozwój wybrzeża, stan zaludnienia oraz problemy, związane z przejęciem portu w Szczecinie oraz systemu komunikacyjnego na Odrze. W zakończeniu autor pisze:

„Przez wiele jeszcze lat Polska potrzebować będzie wielkich ilości surowców i towarów przemysłowych z zagranicy, ale już obecnie posiada ona naturalne bogactwa, które pozwalają jej na wymianę handlową. Wydaje się, że istnieją silne podstawy ku temu, by wierzyć że Polska z jednolitą, czysto polską ludnością, wynoszącą 25 milionów, nie nękana problemami mniejszości narodowych, stanie się ośrodkiem stabilizacji gospodarczej w Europie i ważnym węzłem komunikacyjnym w stosunkach handlowych krajów północno-zachodniej Europy z państwami wschodnio-europejskimi".

W związku z przecięciem rurociągów naftowych i podpaleniem zbiorników nafty w Haifie, najśmielszym dotychczas wyczynem żydowskich organizacji bojowych w Palestynie, liberalny „Manchester Guardian" pisze w artykule wstępnym:

„Staje się coraz bardziej oczywiste, że władze wojskowe w Palestynie nie są w stanie położyć kres żydowskiemu terrorowi oraz, że Żydzi tego sami także nie zrobią, dopóki niektóre z ich żądań nie zostaną zaspokojone. Można było przypuszczać, że jeżeli jakikolwiek pojedyńczy punkt w Palestynie był pilnie strzeżony, to właśnie rurociągi naftowe i zbiorniki nafty w Haifie. Ale wydają się, że nawet nasza potężna armia w Palestynie nie jest w stanie tego upilnować. Od czasu, jak ogłoszenie stanu wyjątkowego okazało się także bezowocne, nie pozostaje nic innego, jak przyśpieszyć ten powolny proces, który rozpoczął się od oświadczenia ministra Bevina, że W. Brytania przekaże sprawę mandatu palestyńskiego w ręce Organizacji Narodów Zjednoczonych. Strategiczne argumenty o konieczności zabezpieczenia naszych zasobów naftowych na Środkowym Wschodzie, stają się pustymi słowami w chwili, kiedy 20.000 ton tego surowca wesoło płonie w Haifie".

Zastępcy Wielkiej Czwórki obradują

POROZUMIENIE w sprawie uczestnictwa mniejszych państw w pracach konferencji

MOSKWA. 10. 4. (obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu zastępców ministrów dla spraw Niemiec przewodniczył przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Murphy. Na porządku dziennym obrad była sprawa procedury zawarcia niemieckiego traktatu pokojowego.

Po dłuższej dyskusji zastępcy ministrów porozumieli się w sprawie warunków, na jakich mniejsze państwa będą mogły uczestniczyć w stadiach przygotowawczych konferencji pokojowej. **Wszystkie cztery mocarstwa są zgodne co do tego, że państwa te będą mogły delegować swych obserwatorów w wypadkach omawiania specjalnie interesujących je kwestii przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych. Wszystkie państwa, które były bezpośrednio zaangażowane w wojnę przeciwko Niemcom, będą w pełni wysłuchane.**

Zastępcy ministrów dla spraw Niemiec rozpatrywali również sprawę udziału Iranu w przygotowaniu niemieckiego traktatu pokojowego. Przedstawiciele **Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii poparli odnośny wniosek, delegacja francuska zaś opowiedziała się przeciwko niemu**

Od 4-go maja — czas letni

WARSZAWA, 10. 4. Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 20 marca 1947 r. minister administracji publicznej zarządził **wprowadzenie czasu letniego o godz. 2-giej w nocy w dniu 4-go maja 1947 r.**

O godzinie drugiej w nocy tego dnia należy przesunąć wskazówki zegara o jedną godzinę naprzód.

* * *

Z przemówienia premiera Gottwalda

Sojusz polsko czechosłowacki zabezpiecza granice Słowiańszczyzny

PRAGA, 10. 4. Na zjeździe partii komunistycznej okr. pilzneńskiego premier **czechosłowacki Gottwald wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in., że klęska hitlerowskich Niemiec i imperialistycznej Japonii oraz ich satelitów wzmocniła w znacznym stopniu stanowisko Związku Radzieckiego oraz wszystkich państw demokratycznych na świecie.** W Polsce, Jugosławii, Bułgarii i Czechosłowacji lud jest obecnie główną siłą i podporą państwa. Jeżeli w Moskwie przy pokojowej reorganizacji świata wyłaniają się trudności, to tylko dlatego, że międzynarodowa reakcja kapitalistyczna nie chce przyjąć do wiadomości głębokich przemian, jakie zaszły na świecie, pragnąc pozbawić wyzwolone narody owoców zwycięstwa, by ponownie zapewnić sobie utraconą władzę.

Przechodząc do zagadnienia Niemiec, premier Gottwald podkreślił, iż Czechosłowacja zainteresowana jest w tym, aby na konferencji moskiewskiej uchwalono wnioski wniesione przez **Związek Radziecki. Dotychczasowa praktyka bowiem wykazała, iż Związek Radziecki w swojej strefie okupacyjnej w Niemczech przeprowadził najbardziej konsekwentnie politykę denazifikacji i demokratyzacji Niemiec.**

Trudności, które wyłoniły się w Moskwie przy rozwiązywaniu zagadnienia niemieckiego, zmusiły Czechosłowację do tego, aby sama starała się o swoje bezpieczeństwo. **Realizacją tego dążenia jest niedawno podpisana z Polską umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy.** „Traktat ten — powiedział premier Gottwald — zabezpiecza nasze granice i zamyka system obrony narodów słowiańskich. **Zawarte przez nas umowy międzynarodowe są gwarancją, iż Monachium nie powtórzy się nigdy więcej.**

Z. S. R. R. a W. Brytania

Oświadczenie Kuzniecowa w Londynie

LONDYN, 10. 4. Na konferencji prasowej w sali hotelu Dorchester w Londynie, w której wzięło udział przeszło 200 dziennikarzy, kierownik **delegacji Rady Najwyższej ZSRR — Kuzniecow, oświadczył, że różnice poglądów na sprawy społeczne i polityczne nie mogą być przeszkodą dla utrzymania przyjaznych stosunków między Związkiem Radzieckim i innymi państwami."** Chociaż w Wielkiej Brytanii istnieją ugrupowania polityczne, które pod wpływem kół reakcyjnych odnoszą się wrogo do Związku Radzieckiego i innych miłujących pokój państw, to jednak delegacja powróci do Związku Radzieckiego w przekonaniu, że **znaczna większość narodu brytyjskiego pragnie trwałego i sprawiedliwego pokoju na całym świecie.** Naród brytyjski nie pozwoli podżegaczom wojennym siać nieufność i niezgodę między narodami. **Jesteśmy przekonani, iż naród brytyjski rozumie znaczenie ścisłej współpracy między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim, Francją i Stanami Zjednoczonymi oraz pragnie, aby prace konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie zostały uwieńczone powodzeniem".**

Śmierć 78 turystów w Alpach

WIEDEŃ, 10. 4. (obsł. wł.) **Na jednym z alpejskich szczytów górskich w Austrii w czasie nagłej burzy śnieżnej zginęło 78 turystów.** Ekipom ratowniczym, które udały się na miejsce katastrofy, udało się odnaleźć ciała 5 turystów.

Walny zjazd Komitetu Słowiańskiego w Polsce

WARSZAWA, PAP. **Dnia 8 b. m. odbyła się w Warszawie egzekutywa prezydium Komitetu Słowiańskiego, na której postanowiono zwołać na dzień 27 kwietnia zwyczajny walny zjazd Komitetu.**

Zjazd odbędzie się w salach Komitetu Słowiańskiego w Warszawie al. Stalina 24 I p. Na zjazd przybędą delegaci oddziałów wojewódzkich Komitetu Słowiańskiego w Polsce oraz po 5 delegatów z głównych zarządów Towarzystw Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Polsko - Bułgarskiej, Polsko-Jugosłowiańskiej i Polsko - Czechosłowackiej.

Nominacja Lilienthala zatwierdzona

WASZYNGTON, 10. 4. Senat amerykański zatwierdził 50 głosami przeciwko 31 nominację **Dawida Lilienthala na przewodniczącego amerykańskiej komisji atomowej.**

Trzeźwy głos Niemców

KOMUNISTA NIEMIECKI o przyszłości kraju

BERLIN, 10. 4. Na zebraniu przedwyborczym w **Remscheid** (Zagłębie Ruhry) przewodniczący partii komunistycznej w brytyjskiej strefie okupacyjnej **Reimann** poddał ostrej krytyce gospodarkę w połączonych strefach anglo-amerykańskich, która doprowadziła do katastrofy głodowej w Nadrenii i Westfalii. **Reimann wysunął żądania, wywłaszczenia kapitalistów w Nadrenii i Zagłębiu Ruhry oraz podziału 2.500 wielkich majątków ziemskich, znajdujących się jeszcze w rękach prywatnych w brytyjskiej strefie okupacyjnej.** Reimann przytoczył wiele przykładów, stwierdzających, że główne **gałęzie gospodarcze w strefie brytyjskiej** zatrudniają po dziś dzień nie tylko hitlerowców ale **nawet zbrodniarzy wojennych, występujących w roli doradców zarządu wojskowego.**

O wschodnich granicach Niemiec Reimann powiedział: **„Mamy nadzieję iż w Moskwie będzie osiągnięte porozumienie i że również i nasze poglądy będą wzięte pod uwagę. Uważam jednak, że stanowisko Schumachera, który zapowiedział walkę o każdy metr ziemi nad Odrą i Nysą jest nowym przestępstwem w stosunku do Niemiec".**

Rewolta na Madagaskarze

PARYŻ. 10. 4. (obsł. wł.) W związku z buntem ludności tubylczej na wyspie Madagaskar rząd francuski postanowił wysłać pośpieszne posiłki wojskowe drogą lotniczą na wyspę. **Rada Ministrów postanowiła ponadto powołać do szeregów rocznik 1927 od dnia 15 maja b.r.**

* * *

Stassen u Stalina

MOSKWA, 10. 4. (obsł. wł.) Dnia 9. kwietnia r. b. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR **Stalin przyjął wybitnego działacza partii republikańskiej USA Heralda Stassena. Na przyjęciu obecny był min. Mołotów i towarzyszący Stassenowi p. p. Cook i Mattison.**

* * *

Obława w Berlinie

BERLIN, 10. 4. Oddziały wojskowe wszystkich 4 mocarstw okupujących i cała policja berlińska otoczyły w środę wieczorem Berlin, w celu przeprowadzenia obławy na kryminalistów, dezerterów, handlarzy na czarnym rynku i inne podejrzane osoby. **Oddziały każdego z mocarstw mają prawo działać tylko w obrębie swojej strefy okupacyjnej. Każde z państw wystawiło listę z nazwiskami osób poszukiwanych.**

Jak było przed wojną i jak jest teraz

Dwa budżety: 1938/39 i 1947

Przejście Państwa z roli koordynatora jedynie do objęcia czynnego i dominującego stanowiska w produkcji i rozdziale dóbr przez ustawę o unarodowieniu większych zakładów przemysłowych spowodowało, że poza budżetem administracyjnym wysunęło się na pierwszy plan zainteresowań ekonomicznych również zagadnienie ogólnego budżetu majątkowego. Budżet majątkowy jest zestawieniem zysków, obrazem wygospodarowanego dochodu społecznego, którego część idzie na inwestycje, służące dalszemu zwiększeniu produkcji, część na konsumcję ludności, część wreszcie trafia do budżetu administracyjnego.

Z całości gospodarki państwowej można sobie zdać sprawę po równoczesnym przestudiowaniu budżetu i planu inwestycyjnego.

Główne pozycje budżetu

Wracajmy na razie do interesującego nas tematu budżetu, wniesionego do Sejmu.

Główne **WYDATKI** przedstawiają się następująco (cyfry oznaczają miliardy złotych):

Wyżywienie ludności	50,7
Min. Obrony Narodowej	25,7
Ministerstwo Oświaty	19,6
Min. Bezpieczeństwa Publ.	17
Min. Aprowizacji i Handlu	7,3
Min. Komunikacji	5,3
Min. Ziem Odzyskanych	5,
Min. Pracy i Opieki Społ.	5,
Min. Zdrowia	4,9
Ministerstwo Skarbu	3,7
Ministerstwo Rolnictwa	3,7
Min. Sprawiedliwości	1,6
Min. Żeglugi i Handlu Zagr.	1,5
Min. Spraw Zagranicznych	1,4
Min. Administracji Publicznej	1,5
Min. Odbudowy	1,2
Min. Przemysłu	1,
Min. Kultury i Sztuki	0,8
Długi państwowe	2,
Dopłaty do przedsiębiorstw państwowych	4,9
Emerytury i renty	2,4

Po doliczeniu pozostałych drobniejszych pozycji otrzymamy ogólną cyfrę wydatków **174,4 miliardy złotych.**

Na **DOCHODY** składają się (w miliardach złotych):

Podatki bezpośrednie	56,5
Podatki pośrednie	7,3
Monopole	47,3
Specjalna wpłata przemysłu	38,2
Nadwyżki przedsiębiorstw państwowych	1,9
Sprzedaż mienia poniemieckiego	8,
Opłaty administrac. i inne	12,5

Cyfry te, podsumowane, dają w wyniku **171,5 miliardów złotych, a więc o 2,9 miliardów** mniej, niż wynoszą preliminowane wydatki. Deficyt zostanie wyrównany nadwyżką budżetu zeszłorocznego.

Jakie mogą zajść zmiany?

Wydaje się rzeczą pewną, że w związku ze zmianą struktury kilku ministerstw nastąpi przesunięcie odpowiednich pozycji budżetowych.

Zniszczenie części zasiewów wskutek ciężkiej i długotrwałej zimy, szkody wyrządzone, przez powódź mogą wpłynąć na zwiększenie pewnych wydatków, znajdujących częściowe pokrycie w wpłatach ustalonych na 25 proc. wymiaru Daniny Narodowej. Inne przesunięcia, będące wynikiem prac komisji budżetowej i poprawek na plenum Sejmu nie wniosą chyba większych zmian do preliminarza.

Ostatni budżet przedwojenny

Wydatki w milionach złotych na poszczególne resorty przedstawiały się następująco:

Władze naczelne	16
Min. Spraw Zagraniczn.	41
Min. Spraw Wojskowych	825
Min. Spraw Wewnętrzn.	222
Ministerstwo Skarbu	152
(w tym fundusze)	7
Min. Sprawiedliwości	97
Min. Przem. i Handlu	52
Min. Komunikacji	74
(w tym fundusze)	50
Min. Rolnictwa i Reform Rolnych	61
Min. Wyznań i Oświaty	361
(w tym fundusze)	7
Min. Opieki Społecznej	87
Min. Poczt i Telegrafów	2
Emerytury	180
Renty Inwalidzkie i pensje	106
Inne	6

Ogólnie wydatki budżetu 1938-39 wyniosły 2 miliardy 458 milionów złotych.

Dochody, które wyniosły 2 miliardy 474 miliony zł., oparły się w przeważającej części na wpływach Ministerstwa Skarbu, wynoszących 1 miliard 467 milionów zł. Przedsiębiorstwa przyniosły 89 milionów złotych, a monopole 721 milionów zł.

O wspólny mianownik

Żeby porównać budżet przedwojenny z obecnym, konieczny jest wspólny mianownik.

Nie jest to łatwe. **Na budżecie obecnym ciąży bardzo poważna kwota ujęta tytułem „wyżywienie ludności".** Rzecz ta nie była znana przed wojną. **30 procent, jedna trzecia więc niemal wydatków na rok 1947, poświęcona jest na pokrycie tej akcji specjalnej.** Gdyby wyłączyć z kwoty wydatków budżetowych pięćdziesięciomiliardową kwotę na wyżywienie, zmieniłby się w poważnym stopniu wzajemny stosunek innych wydatków i stosunek ich do całości budżetu. Nadto wykazuje budżet jeszcze pewne pozycje „anormalne", wynikające ze specjalnych zadań pierwszego okresu powojennego, jak wydatki Min. Bezpieczeństwa, jak budżet Ziem Odzyskanych itd. Dlatego należałoby porównać ze sobą nie poszczególne resorty, lecz całe ich grupy.

Grupy resortów

W ten sposób największa pozycja rozchodowa — 50 miliardów na wyżywienie — może być potraktowana w znacznej swej części jako rubryka płac w naturze zarówno dla pracowników administracyjnych Państwa, jak i dla pracowników przemysłu upaństwowionego, w tym ostatnim zaś charakterze wykraczałaby poza budżet administracyjny w dziedzinę ogólnego budżetu majątkowego. Ma ona pod tym względem swój odpowiednik po stronie wpłat: **specjalna wpłata przemysłu w wysokości 38 miliardów. Wpłata owa ma miejsce poza normalnymi wpływami podatkowymi przemysłu i jest owocem wygospodarowania zysków, jakie normalnie powinny iść na inwestycje. Oto jeszcze jeden dowód, jak dalece obiektywne trudności, w tym wypadku aprowizacyjne, potrafią opóźniać szybkość rozwoju, ale też dowód na to, że potrafimy we własnym zakresie wszelkie trudności pokonywać.**

Jako pewne organicznie podobne grupy resortów możemy potraktować z budżetu przedwojennego Ministerstwo Spraw Wojskowych, Zagranicznych, Spraw Wewnętrznych, któremu podlegała przedwojenna Policja Państwowa i Korpus Ochrony Pogranicza. **Wydatki tych resortów łącznie z wydatkami Min. Sprawiedliwości wynosiły 47 proc. W budżecie obecnym wydatki na Ministerstwa Obrony Narodowej, Bezpieczeństwa Publicznego, Administracji Publicznej, Spraw Zagranicznych i Sprawiedliwości wynoszą 27 proc. całości budżetu.**

Z obu tych grup można wyciągnąć bardziej szczegółowe pozycje do dalszego porównania. **W roku 1938-39 na wydatki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych przypadało 13 proc. całości, w roku 1947 na Ministerstwa Administracji Publicznej, Bezpieczeństwa Publicznego i Sprawiedliwości — 11,5 proc.**

Ministerstwo Spraw Wojskowych i Ministerstwo Spraw Zagranicznych w przed wojnie obejmowały razem 34 proc. budżetu. W roku 1947 Ministerstwo Obrony Narodowej i Ministerstwo Spraw Zagranicznych obejmują łącznie 15,5 proc. Skrócenie granic z wrogimi sąsiadami pozwala na znaczne zmniejszenie tych wydatków i z systemu sojuszów.

Zestawienie dwóch cyfr budżetowych: 1939 i 1947 — jest bardzo jaskrawe i posiada bardzo wyraźną wymowę.

Oświata zajmowała w budżecie przedwojennym 14,6 proc., w obecnym 11,2 proc. Tutaj należałoby jednak koniecznie doliczyć pozycję na wyżywienie, wyłuskać z budżetów Ministerstwa Przemysłu i Obrony Narodowej sumy idące na oświatę, oraz dodać wydatki Ministerstwa Kultury. W każdym razie należy podkreślić trzykrotny wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W zakresie ministerstw gospodarczych, jak Przemysłu, Handlu, Komunikacji, Rolnictwa, Żeglugi, Handlu Zagranicznego — porównanie wymyka się ścisłemu ujęciu zarówno ze względu na nowe jednostki organizacyjne, jak i ze względu na to, że ministerstwa te obecnie są tylko czynnikiem administracyjnym, natomiast działalność szerokich dziedzin publicznych oparta jest na ramach planów inwestycyjnych itd. Wszystkie one też biorą udział w odbudowie, toteż myliłby się ten, kto chciałby o rozmiarach odbudowy ponownej wnioskować jedynie z administracyjnego budżetu Ministerstwa Odbudowy, którego w obecnym budżecie udział zaledwie niepełnego jednego procentu.

Sprawy socjalne

Budżet Ministerstwa Opieki Społecznej wynosił przed wojną 2,7 proc. całości. Trzeba jednak dodać do tego Fundusz Pracy i Fundusz Drogowy.

Obecnie sprawy socjalne obsługują Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej i Ministerstwo Zdrowia, na co razem idzie 8 proc. całości budżetu, nie licząc kwot przeznaczonych na te cele w ministerstwach gospodarczych i nie licząc budżetu Związków Zawodowych.

Walka z przerostami

Budżet 1947 roku nosi też piętno rozpoczętej walki z biurokracją, która zdążyła rozprzestrzenić się w ostatnich dwóch latach. Wydatki ściśle administracyjne są około 8 proc. mniejsze, niż w roku ubiegłym.

Ogólnie rzecz biorąc budżet obecny jest znamiennym odbiciem warunków, w jakich rozwija się gospodarka Polski. Widać, co pochłania wiele wysiłków okresu przejściowego, widać, jakie dziedziny ulegają przekształceniom w zależności od potrzeb życia.

T. ZADOLSKI

Za Odrą...

Dwa wychodzące w Niemczech pisma amerykańskie — gazeta „Die Neue Zeitung" (ukazuje się dwa razy na tydzień) oraz dwutygodnik „Heute" redagowane są bardzo starannie, ponieważ reprezentują Amerykę wobec Niemców. Do redakcji tych pism wpełzła jednak pewna liczba Niemców — być może, że Niemców amerykańskich. Okazało się, że nie wiele różnią się od tubylców...

„Neue Zeitung" zamieściła ostatnio wyjątki z kilku listów od niemieckich wysiedlonych. Wysiedlony z Sudetów Niemiec pisze, że ma nadzieję, iż „kiedyś zostanie znowu jako człowiek w pewnej mierze równouprawniony, włączony do nowego porządku państwowego, zbudowanego na podstawie sprawiedliwości społecznej, prawdy i uczciwości". Nie wierzy, „że chce się go podporządkować na wieczne czasy jako człowieka niższej kategorii w życiu gospodarczym politycznym i państwowym nowych Niemiec"... „Rozwiązanie tego wielkiego problemu stanowi w pierwszym rzędzie sprawę niemiecką".

Tego było już Niemcom w redakcji „Neue Zeitung" za wiele — nie mając przeto odpowiedniego tekstu, stworzyli go sami. Stwierdzili przeto, że powyższe wywody „należy rozumieć jak nam się zdaje w tym samym sensie, że skoro się już ograbiło nas z ojczyzny, z ziemi, na której zamieszkiwaliśmy przez stulecia, to przecież w pierwszym rzędzie powinni być pociągnięci do ścisłej odpowiedzialności ci, którzy to wszystko wielkie do swojego państwa".

I w zakończeniu jeszcze stwierdza podszywający się pod amerykański nagłówek pisma Niemiec:

„Naszym zdaniem rozwiązanie tego problemu nastąpić może tylko wspólnie i współdziałać muszą Niemcy, wysiedleni, sojusznicy i nie na ostatnim miejscu te kraje, z których miliony Niemców zostały przegnane" („verjagt").

Również chciałoby się „rzucić ze śmiechu" czytając w „Heute" list pewnego Niemca, który mniemam, stwierdza, że **„okrucieństwa obozów koncentracyjnych zbledną kiedyś wobec tego, co przecierpieć musieli wysiedleni Niemcy".**

Autorem tego listu do redakcji „Heute" jest niejaki pan Mueller.

Pan Mueller zapomniał już o milionach wysiedlonych ludzi w barbarzyński sposób przez jego rodaków. Muellerowie przesiedlali nas najczęściej do obozów śmierci lub bezpośrednio w „zaświaty". Wysiedlali nas z terenów, które od dziesiątków stuleci należały do nas — i robili to tak, by prawi właściciele nie powrócili już nigdy na swe ziemie. Mordowali ich. Pozostałych zaś gnano do wyczerpującej bydlęcej pracy w ojczyźnie pana Muellera. I wtedy humanitarni Niemcy milczeli. Radowały się im serca, że nastała era niewolnictwa, w której Hansom, Fritzom i Wilhelmom będą tyć cielska z pracy setek tysięcy Polaków, Rosjan, Czechów, Francuzów...

A dziś sytuacja tak wygląda że z jednej strony stoi 20 milionów milczących cieni tych, którzy zginęli od noża i kuli i w krematoriach gazowych. A z drugiej strony stoi oślimiony hitlerowiec Mueller i drze się podejrzanie, że jego ból i gniew przerasta miliony zbrodni.

A w środku znajduje się redakcja amerykańskiej gazety dla Niemców, która umieszcza wynurzenia rzezimieszków spod znaku swastyki. (N)

Tydzień Ziem Zachodnich za granicą

„Tydzień Ziem Zachodnich", organizowany w dniach od 13 do 20 kwietnia przez Polski Związek Zachodni w skali ogólnopaństwowej i ogólnonarodowej zapowiada się imponująco, nie tylko w kraju ale i za granicą.

Z inicjatywy P. Z. Z. odbędą się uroczystości i imprezy wśród całego wychodźstwa szczególnie we Francji, gdzie jak widać-wnież w Anglii, gdzie dzięki dwujęzycznemu katalogowi i odpowiedniej broszurze poza Polakami i Anglicy na pewno zainteresują się naszymi dokonaniami na Ziemiach Odzyskanych.

Wspaniale zamierza z okazji „Tygodnia Ziem Zachodnich" zadokumentować jedność słowiańską bratni naród czeski. Czeskie Związki Zawodowe, Związek Młodzieży Czeskiej, Komitet Słowiański i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czeskiej urządzą w Pradze dużą manifestację. Identyczna manifestacja odbędzie się też w Bratysławie.

Oprócz tego dochodzą wiadomości o zamiarze wyrażenia w „Tygodniu Ziem Zachodnich" solidarności z Polską i jej zachodnimi granicami ze strony organizacyj społecznych, szczególnie młodzieżowych jugosłowiańskich, francuskich, belgijskich i holenderskich.

Tydzień Ziem Zachodnich 13-20. IV. 1947

Ziemie Zachodnie przy Polsce — to pokój
Ziemie Zachodnie przy Niemcach — to wojna!

Choćby z licznych artykułów komunikatów i notatek w tamtejszej prasie polskiej, myśl urządzenia „Tygodnia Ziem Zachodnich" spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem wśród naszych rodaków. Między innymi Polonia francuska będzie miała w tym czasie okazję obejrzeć filmy polskie o Ziemiach Odzyskanych oraz zwiedzić wystawę p. n. „Ziemie Odzyskane", która zostanie otwarta w Paryżu.

Wyświetlanie filmów i podobna wystawa odbędzie się ró-

Wystawa Przemysłu Ziem Odzyskanych otrzyma godną szatę zewnętrzną

Pierwsza od chwili odzyskania niepodległości wielka wystawa „PRZEMYSŁ ZIEM ODZYSKANYCH" w Warszawie otrzyma wkrótce ramę, godną jej wagi i znaczenia. Wystawie bowiem udzielił gościny świeżo odrestaurowany **PAŃSTWOWY INSTYTUT GEOLOGICZNY**, przy ul. Rakowieckiej Nr. 4.

Wybór miejsca, położonego w dzielnicy Warszawy, stosunkowo niezbyt zniszczonej, uznać należy za wyjątkowo szczęśliwy i trafny. Gmach instytutu wyróżnia się z dala harmonijnym zarysem kształtów architektonicznych i lśniący bielą czystości na tle ruin i zgliszcz miasta.

Dwupiętrowa sala muzealna z kolumnadą i balkonami, z górnym oświetleniem, które zawdzięcza sufitowi z tafli matowego szkła nadaje się wyjątkowo na korzystne rozmieszczenie licznych stoisk wystawowych.

Wzdłuż głównej sali muzealnej, po obu jej stronach biegną dwa podłużne dodatkowe ganki, zwiększając w znacznym stopniu teren wystawy.

Praca nad oczyszczaniem terenu, otaczającego gmach, wre już w pełni. Jeńcy niemieccy, pod nadzorem polskiej służby porządkowej wynoszą cegły, rusztowania, gruzy i piach, pozostałe po robotach renowacyjnych.

Wielki nacisk, jaki kładzie Komitet Wystawy na estetyczną stronę zarówno wnętrza, jak i jego bezpośredniego otoczenia rokuje nadzieję, że poza stroną dydaktyczną i informacyjną Wystawa stanie się zwłaszcza dla oczu warszawiaków, zmęczonych widokiem ruin, prawdziwym wypoczynkiem i odprężeniem.

Wystawa „Książki Ziem Zachodnich"

W związku z „Tygodniem Ziem Zachodnich" organizowanym przez Polski Związek Zachodni w dniach 13 — 20 kwietnia br. Zachodni Komitet Dziennikarski urządza jednocześnie w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu, Olsztynie, Lublinie, Gdańsku i Poznaniu wystawy pod nazwą „Książka Ziem Zachodnich".

Wystawy te mają przedstawić dorobek wydawniczy na odcinku książki poświęconej problematyce Ziem Zachodnich, a także zagadnieniu stosunków polsko niemieckich w ciągu dziejów, jak i w chwili obecnej.

Czy PSL jest jednolite?

Pod powyższym tytułem jeden z ostatnich numerów „Dziennika Ludowego" przeprowadza analizę sytuacji w stronnictwie pana Mikołajczyka.

„Dziennik" pisze: „Mniej zorientowanemu obserwatorowi mogłoby się wydawać, że po wyodrębnieniu się z grupy „Chłopów i Państwa" i wyłonieniu t. zw. lewicy PSL, reszta PSL wierna dotychczas swemu prezesowi jest zwarta i jednolita".

A tymczasem dokładne rozejrzenie się w sytuacji tego stronnictwa przekonuje, że są to jedynie pozory a nie rzeczywistość.

Dziennik przypomina, że jest to drugi rozłam w łonie PSL-u. Jak wiadomo, pierwszy rozłam nastąpił w czerwcu ub. roku — (Nowe Wyzwolenie).

Po wykluczeniu Dębskiego i Domańskiego, Niecki i Wycecha i in. w przerzedzonych szeregach **PSL istnieje poważna grupa, na razie tolerowana, która współ**działała z wykluczonymi.

Dziennik przytacza kilka nazwisk osób przynależnych do tej grupy. **Są to m. in. Zaleski**, Schayer, Banach. Grupę tę czeka wykluczenie „jeżeli sama nie pójdzie przedtem śladem Deca i nie wystąpi z PSL-u".

Lecz jeśli odliczyć i tę trzecią kategorię PSL-owców, to czy pozostała gromadka zwolenników prezesa Mikołajczyka jest zwarta i jednolita?

Dziennik na podstawie posiadanych wiadomości stwierdza, że i ona nie jest jednolita, przy czym wymienia nazwiska Araszkiewicza i Bogusławskiego, Korbońskiego i Świrskiego, którzy nie zawsze podzielają poglądy Mikołajczyka czy Wójcika, a których trzyma razem z prezesem raczej jakaś uraza w stosunku do powojennej rzeczywistości polskiej, aniżeli zgodny program pozytywny. Dzieje się to, rzecz prosta, do pewnego czasu"

Dziennik Ludowy" przychodzi do wniosku, że „opierając się na faktach i rzeczowych przesłankach stwierdzić należy że PSL weszło w fazę całkowitego rozkładu wewnętrznego i rozpadu grupowego". Na panu Mikołajczyku mści się w ten sposób fałszywa i szkodliwa polityka uzależnienia swego stronnictwa od czynników obcych i wrogich chłopu polskiemu.

„Spadł mi wielki ciężar z serca..."

Redakcja nasza otrzymuje codziennie liczne zapytania i prośby o radę w sprawach amnestyjnych. Odpowiadamy na nie w rubryce „Odpowiedzi Redakcji". O skuteczności tych odpowiedzi świadczą podziękowania tych, którzy z naszych rad skorzystali.

Poniżej publikujemy najbardziej charakterystyczny list z podziękowaniem nadesłanym do naszej Redakcji przez ob. Konstantego Rożka z Oleśnicy, któremu udzieliliśmy rady w specjalnym artykule, na łamach naszego pisma w dniu 27 lutego br.

Rożek Konstanty
zam. Oleśnica,
ul. Spacerowa 2.

Oleśnica, dnia 2. IV. 47

Kochany Redaktorze!

Spieszę Ci podziękować za Twą cenną radę i zarazem zawiadomić, że idąc za Twą radą, ujawniłem się w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu.

Ile przeżyłem niepewności — wiedzą tylko ci, którzy są dotychczas niezdecydowani. Odbyłem „spowiedź" generalną. Spadł mi wielki ciężar — poczułem się wolnym Polakiem w Wolnej Polsce.

Składam głęboki hołd i podziękowanie najwyższym dostojnikom Państwa za umożliwienie mnie i towarzyszom powrotu do legalnego życia.

Wzywam wszystkich do porzucenia zbrodniczej działalności przeciwko Narodowi i Państwu. W szczególności apeluję do swoich byłych podwładnych, aby czym prędzej skorzystali z dobrodziejstwa amnestii.

Wróci wam spokój i szczęście a pracą dla państwa zmażemy swoje winy.

Pozostaję z głębokim poważaniem

ppor. „Roch"
Rożek Konstanty

Życzymy b. ppor. „Rochowi" i wszystkim ujawniającym się by w dobrze spełnionym obowiązku wobec ojczyzny, znaleźli upragniony spokój i szczęście, jakie daje konstruktywna praca dla dobra ogółu.

Bezpłatna pomoc państwowa
dla terenów dotkniętych klęską powodzi

WARSZAWA (PAP) Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zarządziło najdalej idącą pomoc lekarsko - weterynaryjną dla terenów dotkniętych klęską powodzi. **Zarządzono masowe szczepienie przeciw chorobom zaraźliwym — całkowicie na koszt Państwa w odniesieniu do terenów objętych powodzią.**

Komisja rządowa dokonała rozdziału 2-ej partii surowicy przeciwróżycowej w ilości **4000 litrów. Surowicę rozdzielono następująco: województwo białostockie — 150 litrów, gdańskie — 100, pomorskie — 200, śląskie — 200, kieleckie — 200, krakowskie — 200, lubelskie — 800, łódzkie — 200, poznańskie — 600, rzeszowskie — 200, szczecińskie — 275, olsztyńskie — 100, warszawskie — 450, wrocławskie — 275; Warszawa miasto — 25, Łódź-miasto — 25.**

Równocześnie przygotowuje się nowe partie surowic na miesiąc maj i czerwiec. Ponieważ Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach, Gorzowie i Drwalowie nie jest w stanie na razie pokryć całkowitego zapotrzebowania na surowicę przeciwróżycową, zamówiono w Jugosławii 3000 litrów surowicy.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przeznacza na miesiąc kwiecień kwotę 47.736.861 złotych na cele zwalczania chorób zaraźliwych wśród zwierząt i rozbudowę lecznictwa. Rozdział wymienionej kwoty na poszczególne województwa zależny jest od potrzeb.

Jako rezerwę na zwalczanie chorób zakaźnych zwierząt pozostawiono 8.300 000 zł. i jako rezerwę na rozbudowę lecznictwa 8.736.865 złotych.

Obie partie prowadzić będą walkę o zmobilizowanie klasy robotniczej do dalszych wysiłków na froncie odbudowy do podniesienia wydajności pracy, i realizacji planu 3-letniego, który jest warunkiem podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Obie partie uzgodnią zasady rządowej polityki ekonomicznej mającej na celu osiągnięcie w możliwie najszybszym czasie odbudowy gospodarstwa narodowego. Obie partie stoją na stanowisku bezwzględnej walki o utrzymanie wartości złotego.

(Z „Umowy o jedności działania i współpracy PPR i PPS")

Rzesze pracujących
zapełnią domy wypoczynkowe

O wielkich rewolucyjnych zmianach, jakie zaszły w Polsce, często nie mamy czasu myśleć w wirze codziennego dnia. Pracując na swoim odcinku nie ogarniamy całej nowej rzeczywistości tych wielkich spraw, które się u nas dokonują. I dlatego, gdy spojrzymy nagle na jakąś stronę tej rzeczywistości, znaną nam raczej ze słów i prasy, a której stawania się nie byliśmy bezpośrednimi świadkami, dopiero w pełni i całą świeżością odczuwamy ogrom i głębię tych przemian. Tak dzieje się, gdy znajdziemy się na przykład w jakimś uzdrowisku, czy miejscowości letniskowej, tym bardziej jeżeli znamy je sprzed wojny. Tak stało się ze mną, gdy znalazłem się w Zakopanem zeszłego lata. Z pozoru, czyli od Krupówek, wszystko po staremu, stare odwieczne knajpy, stare nazwy will i pensjonatów, ale to tylko pozory, bo zmieniło się wiele i zasadniczo.

Ulicą Grunwaldzką idzie gromada młodych chłopców w czerwonych, ZWM-owskich krawatach — wesoła i roześmiana, to młodzi robotnicy i synowie robotników ze szkoły spółdzielczej, mieszczącej się w pięknej nowoczesnej willi. Idąc z nimi, mijać będziemy domy i pałacyki, gdzie na tarasach na leżakach i ławkach wypoczywają hutnicy, górnicy, nauczyciele i urzędnicy. Spotkamy starych robociarzy, którzy w swym twardym życiu nie wyjechali poza Katowice, Chorzów czy Sosnowiec, jak z godnością w swych charakterystycznych kaszkietach na głowach kroczą wolno spoglądając na wspaniałe Tatry, nieznane, a odkryte na nowo.

Na dalekich wycieczkach, u stóp wodospadów, w dolinach tatrzańskich, na skalistych stokach widzimy coraz częściej nie spacerowiczów we wspaniałych kostiumach turystycznych i barwnych „shortach", a zwykłych ludzi zwyczajnie ubranych, jakich spotykamy w mieście, gdy to idzie się i wraca z pracy. Widzi się twarze, których nie ujrzałby tu przed ośmiu laty. Szorstkie twarze, przywykłe do żaru hutniczego, pieca i węglowego pyłu, czy sztucznego światła biur i magazynów.

To jest wyłaniające się nowe oblicze uzdrowisk i letnisk, ale... jest i „ale", bo gdy zajrzymy do niektórych domów wypoczynkowych różnych zjednoczeń, to spotkamy tam wielu ludzi, którzy jakimiś bocznymi drogami czy rynsztokami protekcji docierają i korzystają z uprawnień świata pracy. Ludzie ci często mało mają wspólnego z pracą, są to te same twarze sprzed ośmiu lat. W roku bieżącym należało by energicznie zamykać te boczne dróżki, aby naprawdę tylko ludzie pracy korzystali z należnych im zdobyczy socjalnych.

Tak, wiele się zmieniło w Zakopanem, Krynicy, Rabce, Sopocie, Dusznikach, Karpaczu i setkach innych uzdrowisk. Tysiące ludzi pracy wypoczywa w najpiękniejszych miejscowościach letniskowych. **W 1945 roku było ich 8 proc.** spośród pracujących naszego województwa, w roku **1946 około 15 proc.**, a w roku **1947, prawie 25 proc.** ludzi pracy województwa śląsko - dąbrowskiego skorzysta z wczasów. A więc na 600 tysięcy pracujących 150 tys. robotników i urzędników napełni w tym roku domy wypoczynkowe i sanatoria Zakopanego, Krynicy, Sopotu, Wisły, Karpacza, Kudowy i in. Sto pięćdziesiąt tysięcy spracowanych ludzi będzie wypoczywać w miejscowościach przeznaczonych do niedawna dla uprzywilejowanych, oddychać zdrowym powietrzem i cieszyć się widokami znanymi tylko z opowiadań, pocztówek i lekcji geografii.

Sami tylko górnicy dysponują 3,672 miejsc na jeden turnus, hutnicy mają ich 4,238, pracownicy państwowi 220, spółdzielcy 168, pracownicy spożywczy 145, pocztowcy 150, nauczyciele 120, samorządowcy 105, a dalej chemicy, kolejarze, leśnicy, transportowcy i in. Te 150 tysięcy przypada tylko na nasze województwo, a gdzie reszta Polski — olbrzymia rzesza kilkusettysięczna, będzie tego roku korzystać z wczasów. Wyjeżdżający mają bezpłatny przejazd, a na całkowite wyżywienie i miezkanie płacili dotychczas 40 zł., resztę zaś tj. 70 proc. pokrywał zakład pracy i Fundusz Wczasów oraz 120 zł. Państwo jako jednorazowy dodatek. Dla robotnika 40 zł. dziennie to poważna suma i dlatego związki zawodowe, wyrażająące interesy zrzeszonych, słusznie sprzeciwiają się podwyższeniu taksy a chcą utrzymać ją w dotychczasowej wysokości. Aby wczasy spełniły swoje wielkie zadania, muszą kosztować tyle, aby każdy pracownik mógł z nich korzystać.

Główny sezon wczasów rozpoczyna się 1 maja i trwa do 30 październiką z tym, że większość domów wypoczynkowych czynna jest cały rok, lub prawie cały rok.

W roku bieżącym Okręgowa Komisja Związków Zawodowych wystąpiła z piękną inicjatywą, która będzie niebawem zrealizowana, aby wczasowiczom dostarczyć rozrywek. W tym celu O. K. Z. Z. zakupuje aparat filmowy, z którym ekipa będzie objeżdżać domy wypoczynkowe, wyświetlając obrazy wypożyczone z Filmu Polskiego. Następnie zespoły artystyczne Domu Kultury w Katowicach i najlepsze zespoły wyłonione w ostatnim konkursie świetlicowym będą dawać przedstawienia i koncerty dla wczasowiczów.

Tak więc w roku bieżącym uzdrowiska polskie zapełnią się tysiącami ludzi pracy i ich głównie spotykać chcemy i spotykać będziemy na ulicach miejscowości letniskowych, na wycieczkach w Tatrach, nad morzem, w Sudetach i Beskidach. Robotnik i pracownik będzie wypoczywał po ciężkiej pracy, nabierał sił i uczył się radości życia do której wreszcie zdobył drogę. Wczasy należy tak zorganizować w bieżącym roku, aby nie zdarzyło się nigdy, że ktoś nieuprawniony zabiera robotnikowi miejsce.

W.

Redakcja „Trybuny Robotniczej" zwraca się do zainteresowanych czytelników o nadsyłanie nam swych uwag w sprawie wczasów, oraz wszelkich zaobserwowanych bolączek czy nieprawidłowości w związku z wczasami czy prowadzeniem domów wypoczynkowych. Materiał nadesłany będziemy w miarę miejsca zamieszczać.



RANCJA. W obecności ministra Obrony Narodowej Billoux (komunista) odbyła się w Paryżu dekoracja uczestników Ruchu Oporu.

Praktyki p Zembaliny
Uczennice czy służące?

Delegatura Komisji Specjalnej w Katowicach, otrzymała z końcem marca b. r. anonimowe doniesienie, że nauczycielka szkoły powszechnej nr. 7 w Katowicach **Anna Zembalina,** nadużywając swej władzy, wyzyskuje małoletnie uczennice powierzone jej kierownictwu klasy czwartej w/w szkoły, zatrudniając je w godzinach szkolnych w swoim gospodarstwie domowym.

Delegatura przeprowadziła w tej sprawie dochodzenia, które potwierdziły prawdziwość doniesienia.

Okazało się mianowicie, że pani Zembalina, nie mając pomocnicy domowej, urządziła się tanio i wygodnie. Polecała ona swoim dwunastoletnim uczennicom klasy czwartej (oczywiście dzieciom robotników) udawać się w godzinach szkolnych do jej mieszkania i tam zajmować się jej dzieckiem, czyścić metalowymi wiórami podłogę, sprzątać pokoje, myć klatkę schodową itp. Przy kontroli przeprowadzonej w mieszkaniu p. Zembaliny, funkcjonariusz Delegatury zastał tam aż 3 uczennice równocześnie.

Pani Zembalina czyniła to, rzecz prosta, bez wiedzy rodziców tych uczennic, którzy byli przekonani, że dzieci ich znajdują się w szkole i pobierają naukę.

Okazało się ponadto, że w lutym b. r. pani Zembalina umówiła się z matką jednej z uczennic, że będzie córce jej udzielała lekcji w czasie przerwy w nauce szkolnej, powstałej na skutek zepsucia się kaloryferów w budynku szkolnym. W zamian za lekcje uczennica ta miała chodzić na spacer z dzieckiem pani Zembaliny. Umowa ta wykonana została w ten sposób, że owa uczennica, dwunastoletnia wątła dziewczynka, używana była przez panią Zembalinę przez okres trzech tygodni do różnych posług domowych, jak mycie naczynia, sprzątanie mieszkania, noszenie kartofli z piwnicy i t. d. Pani Zembalina nie wstydziła się nawet wydać słabej dziewczynce polecenie, by ta nosiła z piwnicy wodę na czwarte piętro i wodą tą napełniła wannę w łazience. „Świadczenie wzajemne" pani Zembaliny polegało na tym, że ta w czasie przygotowywania obiadu kazała owej dziewczynce odczytywać sobie przez pół godziny tekst podręcznika. Kiedy skończył się okres „odrabiania pańszczyzny" wymieniona dziewczynka otrzymała od pani Zembaliny aż... 120.— zł. tytułem wynagrodzenia za trzy tygodnie pracy.

Na wzmiankę zasługuje fakt, że pani Zembalina ma szesnastoletniego syna, którego jednak — jako dbała o jego naukę matka, — nigdy w domu nie zatrzymywała, i do posług domowych go nie używała, każąc mu pilnie uczęszczać do szkoły i lekcji nie opuszczać.

P. Zembalina została aresztowana i oczekuje na wymiar kary.



Komunistyczny minister w rządzie francuskim, Laurent Casanova

Z Wybrzeża
GAL i załogi statków
w akcji pomocy dla powodzian

Gdynia (ZAP) — Pragnąc przyczynić się do ulżenia niedoli powodzian dotkniętych ostatnio w kraju klęską żywiołu, personel biurowy GAL-u w Gdyni w dobrowolnej akcji zbiórkowej zebrał na cel powyższy kwotę 40.750 zł. Do kwoty tej dołączone zostaną dobrowolne datki pracowników GAL-u znajdujących się w chwili obecnej w podróżach służbowych, względnie na urlopie. Równocześnie z tą samą samorzutną pomocą pospieszyły załogi statków, zarówno GAL-u jak i będących pod zarządem tego Towarzystwa statków „Żeglugi Polskiej" i „Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego". I tak załoga s-s „Hel" znajdującego się obecnie w Göteborgu w drodze do Gdyni — zebrała kwotę 25.000 zł. załoga zaś s-s „Lech" — remontowanego w South Shields — kwotę 13.000 zł. W najbliższym czasie spodziewane są wpływy ze zbiórek przeprowadzanych przez załogi innych statków

28 OSIEDLI RYBACKICH

Swinoujście (ZAP) — Na Zachodnim wybrzeżu polskim w rejonie szczecińskiego Morskiego Urzędu Rybackiego znajduje się 28 osiedli rybackich, w których mieszka 482 rybaków. Takiej bowiem ilości rybaków Morski Urząd Rybacki wydał karty rybackie, które pozwalają na przeprowadzanie połowów na terenie Bałtyku, Zalewu Szczecińskiego i jeziora Dąbskiego.

W ostatnim miesiącu zanotowano znaczny wzrost liczby rybaków. Kwiecień niewątpliwie liczbę tę jeszcze powiększy. Najpoważniejszymi osiedlami rybackimi są: Warpno Nowe i Swinoujście. W tych miejscowościach mieszka po 60 rybaków. Niewiele mniej znajduje się w Wolinie, który gromadzi 54 rybaków, a Swinoujście ma 44 rybaków. Poważniejszymi ośrodkami są: Dziwna, Lubin, Korsiborz, Stobnica, Przytor i Międzyzdroje. W innych ośrodkach mieszkają niewielkie jak dotychczas liczby rybaków.

Produkcja hutnictwa żelaznego
w miesiącu lutym 1947 r.

Z powodu błędu w nadesłanym nam przez C. Z. P. H. „Biuletynie Informacyjnym" powtórnie podajemy pełną tabelę produkcji hutniczej w miesiącu lutym 1947 r.

Grupy materiałowe	Produkcja planowana w tonach	Produkcja wykonana w tonach	Wykonanie planu w %
Koks	73.118	69.986	96
Surówka	69.696	52.638	76
Stal surowa	104.070	95.015	91
Wyroby walcowane	74.772	71.155	95
Rury bez szwu	3.920	4.012	102
Rury ze szwem	1.195	1.040	87
Wyroby kute i prasowane	5.009,5	6.226	124
Wyroby zimno walcow. ciągn.	2.715	2.894	107
Wyroby przetwórcze specjalne	3.479	4.759,2	137
Konstrukcje	1.905	1.410	74
Odlewy żeliwne	2.530	2.419	96
Odlewy staliwne	1.730	1.808	105

Czas zakończyc obrady i rozpocząć wiosenną orkę

Przed kilku dniami w Związku Samopomocy Chłopskiej w Katowicach odbyła się konferencja w sprawie rozdziału i planu pracy traktorów. Leży przed nami protokół obrad, z którego wynika, że na konferencję zaproszono wszystkie organa zainteresowane akcją siewną a mianowicie: przedstawicieli: Referatu Rolnego Wojewódzkiego Urzędu, Państwowego Zarządu Nieruchomości Ziemskich, Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów, Centralnego Przemysłu Naftowego. W obradach wziął udział prezes Zw. Samop. Chł. **ob. Wanat** oraz pełnomocnik Akcji Siewnej **ob. Głowacki.**

Wydawać by się mogło, że w tym składzie można było ustalić ilość dysponowanych traktorów i plan ich pracy. Niestety z protokółu tego nie widać.

Przedstawiciel PPT i MR oświadczył, że „ostatnie wiadomości z Centrali odnośnie traktorów ograniczają się do tego, że Państw. Zarz. Nieruchomości Ziemskich ma przejąć 180 traktorów. zaś Wojew. Zarz. Samop. Chłopskiej ma otrzymać z nowych małych benzynowych traktorów 21 sztuk, które do tygodnia będą odebrane w Komprachcicach.

Na resztę traktorów ma przyjść rozdzielnik z Min. Rolnictwa i Reform Rolnych. W najbliższych dniach traktory nie będą nikomu oddane do czasu otrzymania rozdzielnika".

Przedstawiciel Wojew. Zarz. Samop. Chłopskiej **ob. inż. Nowak słusznie zauważył, że przy takiej sytuacji może zaistnieć fakt, że traktory będą stały nieczynne, a ziemia będzie leżeć odłogiem. „Do tego stanu rzeczy w żadnym wypadku nie można dopuścić i należy raczej oddać wszystkie traktory PZNZ z tym, że po otrzymaniu szczegółowego rozdzielnika traktory będą oddane zainteresowanym, a poza tym PZNZ będzie mógł udzielić pomocy chłopom, w liczbie 200 traktorów na województwo".** Tak brzmi uwaga ob. Nowaka.

Po wyjaśnieniach okazało się, że uchwała sprzed kilkunastu dni o przekazaniu przez PZNZ do dyspozycji Samopomocy Chłopskiej 200 traktorów jest nie wykonalna i faktycznie na usługi drobnego rolnictwa przeznaczono 97 traktorów.

Traktory te będą kierowane na zlecenie Samopomocy Chłopskiej wraz z obsługą i materiałami pędnymi. Opłata za użytkowanie traktora musi być natychmiast, w granicach 2.000 zł. od hektara średniej orki, uiszczona.

Przedstawiciele PZNZ i Samop. Chłopskiej zwrócili się do pełnomocnika Akcji Siewnej o dostarczenie ziarna siewnego na zaorane jesienią ziemie „bezpańskie". Pełnomocnik „obiecał" interweniować w Warszawie.

Od obiecanki do interwencji upłynie sporo czasu, choćby tyle, co od uchwały dotyczącej delegacji w sprawach zaminowanych terenów, do wysłania tejże delegacji.

Od interwencji do otrzymania ziarna upłynie znowu kilka dni lub tygodni, a przecież od jesieni, tj. od zaorania „bezpańskich" gruntów można było pomyśleć o ziarnie siewnym.

Okazuje się, że te ziemie „bezpańskie" są faktycznie bezpańskie i po macoszemu traktowane. Ktoś zbyt późno zbudził się ze snu zimowego a tymczasem „skaczą muchy, będzie wiosna".

* * *

Dla informacji podajemy rozdzielnik traktorów dla drobnego rolnictwa.

Pow. Głupczyce — 20, w zespołach Bogdanowicze (10), Raków (5), Wysoka (5).

Pow. Kluczborek — 6, wszystkie w zespole Bąków.

Pow. Koźle — 12, Bolesławice, majątek Łężce i zesp. Rzeszowa

Pow. Niemodlin — 12, zespół Szurgoszcz (7) i Szczepanowice (5).

Pow. Nysa — 5, wszystkie w Izdebce.

Pow. Prudnik — 5, w Lipach

Pow. Racibórz — 12, w Krawiarkach, (Kramarz Polski 6 szt. i w Strybniku majątek Osiek — 6 szt.

Pow. Strzelce — 5, w Strzelcach.

Pow. Lubliniec — 5, wszystkie w Dobrodzeniu.

SK.

Dość mieliśmy poniewierki

Poczekalnia składa się z dwu izb, jest tłoczno, kilkunastu przeważnie młodych ludzi siedzi, lub spaceruje z kąta w kąt, ćmią papierosy, wyczuwa się zdenerwowanie. — Na twarzach niektórych widać jeszcze rozterkę, grupa w drugiej izbie szepce z ożywieniem, ogląda jakieś papiery.

Biorę za klamkę od drzwi, za którymi urzęduje Komisja, gdy młody człowiek w gumowym płaszczu łapie mnie za rękę, „panie, kolejka", jest zdenerwowany i stoi przy samych drzwiach.

To właśnie jeden z organizacji „Bory" Komenda Powiatowa „Dęby".

Za chwilę ten młody człowiek siedzi przed urzędnikiem komisji i mówi. Warto posłuchać.

Komenda Powiatowa „Dęby" należąca do organizacji „Bory" miała bezpośredni kontakt z Warszycem. Dokonała napadów rabunkowych w Będzinie, Katowicach, Mysłowicach, Kielcach, Szopienicach, uprawiała wrogą propagandę, wysyłała listy z pogróżkami. Ten chłopak urodzony w 1924 r. brał udział w 6-ciu napadach, wysyłał pogróżki, a teraz nie może odpowiedzieć po co, dlaczego. Był w partyzantce za Niemców, po wyzwoleniu powiedzieli mu, że jest druga okupacja i trzeba walczyć i rabować, a teraz siedzi przed polskim urzędnikiem, nie zdaje sobie sprawy z krzywd jakie wyrządził ojczyźnie i ma nadszarpnięte zdrowie

„Co dalej?" „Pojadę do Gdyni, mam kolegę będę pracował może jako szofer. „W Zagłębiu nie zostanę, wstyd, wszyscy już wiedzą, że byłem w bandzie. Ma jużjuż bilet bezpłatny, wydany przez Komisję".

Rozmawiam teraz z całą grupą, jest ich czterech. Młody chłopiec, z czarnymi oczami, w podartej bluzie, wysoki i smukły uśmiecha się i mówi, że „czuję się jak po spowiedzi". „Jadę do Jeleniej Góry". Jestem ślusarzem dostałem tam skierowanie z Komitetu Pomocy. Patrz pan i żarcie mi dano na drogę". Częstuje mnie biskitami.

Rozmawiamy dalej. Okazuje się, że zdali 20 automatów, pistolety, CKM. Chwilę mówią o broni z jakąś ledwie ukrytą rzewnością, ale najstarszy z nich może 35-letni mężczyzna przerywa: „Niech szlag trafi z automatami i całą bronią, mam dość tego życia i poniewierki". Milkną, a potem wszyscy mówią, że mieli już dość, ludzie żyją, pracują, a ty bracie kryj się, uciekaj, po jaką cholerę, żeby nie ta amnestia, to byśmy się wykończyli i tak każdy już chory".

Skąd wiedzieliście o amnestii?

— Z gazet, ogłoszeń, a najwięcej to ludzie nas namawiali, żeby się ujawnić.

Z początku [illegible]

soki chłopiec, tu wczoraj przyszła jakaś baba i szepce, że aresztują ujawnionych i nawet dwóch dezerterów z milicji, co tu siedziało na ławce, uciekła, ona też, — pewnie nasłana — dodaje po chwili.

— „No, a wy?"

Myśmy się nie bali, my tu już drugi raz, bo trzeba było mieć fotografie, to potrwało dzień, no i dziś po wszystkim, nareszcie będziemy jak wszyscy ludzie.

W tej chwili otworzyły się drzwi i stanął w nich członek Komisji: „Proszę, tu są zaświadczenia o ujawnieniu się, tu bilet do Jeleniej Góry, Gdyni, Poznania. Jeszcze przypominam. Czy ujawniliście wszystko, czy ktoś nie zataił broni, bo wtedy zaświadczenie nie ważne, odpowiedzialność surowa? Reszcie powiedzieć, że 25 kwietnia kończy się termin ujawnienia. A teraz życzę Wam, abyście wzięli się do uczciwej pracy i nigdy nie wrócili na drogę przestępstwa.

Dziękujemy!

L. W.

Przed 1-szym maja

Partie robotnicze obradują

WARSZAWA. Zgodnie z przyjętą uchwałą Wojewódzkich Komitetów PPR i PPS na woj. warszawskie o stałych miesięcznych posiedzeniach sekretarzy Komitetów Powiatowych obydwóch partii, odbyła się w dniu 4 kwietnia br. rozszerzona odprawa aktywu powiatowego i wojewódzkiego obydwóch partii.

Obszerny referat, omawiający zagadnienia ekonomiczne w kraju, pracę partii robotniczych w związkach zawodowych oraz odbywające się obecnie i w przyszłości wybory do władz związków zawodowych wszystkich szczebli — wygłosił tow. Sokorski Włodzimierz — sekretarz generalny Komisji Centralnej Zw. Zawod.

Na posiedzeniu podkreślona została konieczność zachowania jednolitego frontu obydwóch partii i całej klasy robotniczej podczas manifestacyj 1-go maja, które winny stać się dalszym ogniwem wzmacniającym jedność działania całej demokracji polskiej.

W przyjętej rezolucji czytamy m. in.: „Sekretarze powiatowi PPR i PPS stwierdzają, że sytuacja gospodarcza kraju wymaga konsolidacji klasy robotniczej, likwidacji spekulacji i szkodnictwa gospodarczego".

Konferencja wzywa organizacje partyjne i wszystkich robotników do wykazania wielkiej czujności wobec szkodliwych elementów i do pomocy w ich likwidowaniu. Konferencja wzywa członków obu partii robotniczych do zacieśnienia współpracy na terenie związków zawodowych.

Nadchodzące święto międzynarodowej solidarności proletariatu będzie potężną manifestacją jedności klasy robotniczej w jej walce o dobrobyt mas ludowych i rozkwit naszego kraju.

W związku z klęską powodzi, która szczególnie dotknęła teren woj. warszawskiego, pomoc dla powodzian musi być jedną z najpoważniejszych trosk obu partii robotniczych i całego społeczeństwa".

* * *

Zacieśnia się współpraca bratnich partyj robotniczych

WROCŁAW. Dnia 3 bm. odbyła się konferencja zarządów kół obu partii robotniczych z terenu m. Wrocławia. W sali Domu Kultury zgromadziło się ok. 300 działaczy PPR i PPS.

Tematem obrad była sprawa wspólnego przeprowadzenia wyborów do rad zakładowych. Zgromadzeni na zebraniu członkowie zarządu kół PPR i PPS akcentowali w swych przemówieniach konieczność dalszego zacieśnienia współpracy obu partyj, dla dobra Polski Demokratycznej i klasy robotniczej.

OLSZTYN. W Olsztynie odbyła się wspólna konferencja aktywu wojewódzkiego PPS i PPR, na której postanowiono przeprowadzić w kwietniu wspólne masówki, w zakładach pracy oraz wiece na terenie powiatów i gromad w celu szerokiego spopularyzowania święta 1 maja. W dniu 1 maja — głosi uchwalona rezolucja — obie bratnie partie zmobilizują wszystkie swoje siły w manifestacji pierwszomajowej i pójdą w zwartych szeregach by zademonstrować, że jedności i sojuszu obu partii nie zdoła rozbić żadna siła.

Nauki wynikające z zabójstwa tow. Niestroja

Kilka dni temu podaliśmy krótką wzmiankę o zabójstwie 26 marca w Rybniku kierownika personalnego fabryki „Lignoza" tow. Niestroja, członka Polskiej Partii Robotniczej. Podaliśmy również, że sprawcy mordu zostali szybko ujęci i dnia 31 marca wyrokiem sądu dwóch z nich skazano na śmierć, jednego na dożywotnie więzienie, jednego na 15 lat. Wracamy do tej sprawy, bowiem posiada ona istotne znaczenie z dwóch powodów.

Przede wszystkim w związku z zabójstwem tow. Niestroja, zabójstwem wybitnie politycznym, należy zwrócić uwagę na klimat, który rodzi zbrodnię. Tow. Niestrój na stanowisku kierownika personalnego fabryki przedsięwziął kroki, mające na celu zlikwidowanie niezdrowej atmosfery, panującej w fabryce „Lignoza". Do pracy wziął się z energią. Nie mogło to podobać się ludziom z nielegalnych, podziemnych organizacji, którzy uwili sobie gniazdko w fabryce materiałów wybuchowych „Lignoza". Przy pomocy szeptanej propagandy, plotki, insynuacji wytwarzali oni wokół niego nastrój wrogie, skierowywali umiejętnie i zręcznie wszelkie niezadowolenia przeciw temu szczeremu demokracie i oddanemu działaczowi robotniczemu, jakim był tow. Niestrój. W atmosferze plotki i oszczerstwa wyrodziła się zbrodnia.

Ten klimat zbrodni, ta atmosfera zbrodni nie zaistnieje na zakładzie pracy, gdzie będą działać wspólnie wszyscy szczerzy demokraci, gdzie panować będzie idea jednolitego frontu klasy robotniczej.

Zasługuje na specjalne podkreślenie w związku z zabójstwem tow. Niestroja również fakt dokonania tego zabójstwa w okresie działania ustawy o amnestii. Jeżeli ktoś miał złudzenia, że ustawa amnestyjna wpłynie łagodząco na stosunek do przestępstw czynionych w okresie amnestii, że czujność organów administracji, państwa, bezpieczeństwa, milicji będzie przytępiona, że w związku z amnestią można trochę „pohulać" — tego wypadek rybnicki powinien otrzeźwić.

Szybkie śledztwo aresztowanie i surowe ukaranie sprawców posiada swoją wymowę. Amnestia nie tylko nie przewiduje łagodności w stosunku do „nieprzejednanych", ale wręcz na odwrót — logicznym dopełnieniem przebaczenia winnym, którzy okazali skruchę, jest bezwzględna surowość w stosunku do tych, którzy z uporem brną coraz głębiej w bagno zbrodni.

S. LUWICZ

Akcja ujawniania się trwa

WARSZAWA. Komisja Amnestyjna przy Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie notuje w dalszym ciągu nie zmniejszony napływ ujawniających się członków nielegalnych organizacji. Między innymi ujawnił się w ostatnich dniach znany wśród członków podziemia komendant warszawskiego Okręgu NSZ Janczurowicz-Jasiński.

Ujawnili się również: komendant II rejonu WIN — „Słowik" zastępca dowódcy Rejonu WIN „Orsza", kasjer lubelskiego Obwodu WIN — „Populus", zastępca dowódcy żandarmerii WIN „Wiktor", inspektor WIN „Kwerkus" i inni.

Niemniej licznie ujawniają się członkowie NSZ, z których m. in. wyszli z podziemia: komendant okręgu — „Tarnina", komendant żandarmerii — „Sosna", agentka wywiadu — „Stalowa", oficer inspekcyjny — „Bohdan" i inn.

Z innych organizacji podziemnych ujawnili się ostatnio: szef organizacyjny NZW (Narodowy Związek Walki) „Żbik", szef żandarmerii NZW, „Płomień", kierownik organizacyjny okręgu nielegalnego Stronnictwa Narodowego — „Zbyszek", szef propagandy KPW (banda Warszyca) — Czechura i in.

W dniu 9 bm. ujawniający się 20-to osobowy oddział WIN-u wraz ze swym przywódcą ps. „War" złożył przed Komisją większą ilość broni automatycznej, ręcznej, granatów i amunicji.

* * *

WROCŁAW. W miarę zbliżania się końcowego terminu ujawniania się członków nielegalnych organizacji akcja ta przybiera nieustannie na sile. Do dnia 9 bm. przed Komisjami Amnestyjnymi na Dolnym Śląsku ujawniło się blisko tysiąc sześćset osób, z czego w samym Wrocławiu siedemset sześćdziesiąt pięć.

* * *

ŁÓDŹ. Ostatnie dni przyniosły na terenie Łodzi i województwa łódzkiego wzmożenie się akcji ujawniania się członków band i organizacji podziemnych. Do dnia 8 bm. ujawniły się na terenie województwa i miasta Łodzi 1.662 osoby. Ujawniający się złożyli w Komisjach Amnestyjnych dużą ilość broni zwykłej i automatycznej oraz amunicji. W tym samym czasie na podstawie amnestii opuściło więzienia na terenie Łodzi i województwa 1.627 osób.

* * *

BIAŁYSTOK. Do 1 bm. na terenie woj. białostockiego ujawniło się 2.249 członków podziemia. Ujawnieni zdali wielką ilość broni.

Na podstawie amnestii zwolniono z więzień w województwie białostockim 554 osoby.

Otwarcie Szkoły Filmowej

INSTYTUT FILMOWY otwiera z końcem kwietnia br. Szkołę Filmową z wydziałami: reżyserski (2-letni), operatorski (2-letni) i muzyczny (1-roczny).

Kandydaci winni posiadać ukończone liceum. Pierwszeństwo przyjęcia mają:

a) na wydział reżyserski — absolwenci Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej,

b) na wydział operatorski — absolwenci Wyższych Szkół Sztuk Plastycznych,

c) na wydział muzyczny — absolwenci kursu kompozycji Szkoły Muzycznej.

Dla zaawansowanych słuchaczy przewiduje się stypendia.

Przy Szkole zorganizowana będzie stołówka i internat.

Zgłoszenia z życiorysem i odpisem świadectw przyjmuje Instytut Filmowy, Łódź, Targowa 61 do 20 kwietnia br.

Przyjęci do Szkoły zostaną powiadomieni pisemnie o terminie rozpoczęcia zajęć.

Nowa placówka spółdzielcza

Lublin. W Lublinie została utworzona spółdzielnia „Torf", mająca na celu eksploatację bogatych złóż torfowych Lubelszczyzny. Spółdzielnia planuje założenie elektrowni, w której jako materiał opałowy będzie używany torf.

„Fundusz teatralny"

Dopłaty do biletów widowiskowych

W celu uzyskania dodatkowych środków finansowych na upowszechnienie kultury teatralnej, popieranie twórczej działalności scen i odbudowę zniszczonych teatrów, Ministerstwo Kultury i Sztuki ustanawia z dniem 1 maja dopłaty na „Fundusz teatralny" do biletów wstępu na przedstawienia widowiskowe (teatry, rewie, imprezy choreograficzne, cyrkowe, lunaparkowe itp.).

Dopłaty na „Fundusz teatralny" wynoszą: na przedstawienia dramatyczne — od biletów w cenie ponad 30 zł. do 150 zł. — 5 zł., od biletów w cenie powyżej 150 zł. — 10 zł.

Na widowiska rozrywkowe, rewiowe, na operetkę i komedię muzyczną itp. dopłata wynosi 10 zł. od każdego biletu powyżej 30 zł.

W cyrkach i lunaparkach od biletów ponad 30 zł. do 150 zł. dopłata wynosi 10 zł., od biletów w cenie powyżej 150 zł. — 15 złotych.

Bilety wstępu do teatrów dramatycznych w cenie do 30 zł. są wolne od wspomnianej dopłaty. Całkowicie wolne od dopłaty na powyższy cel są bilety wstępu na zamknięte przedstawienia dramatyczne szkolne i zamknięte przedstawienia dramatyczne dla wojska. Dopłaty na fundusz teatralny nie dotyczą biletów wstępu na wszelkie imprezy artystyczne amatorskie, o ile bilety wstępu nie przekraczają 30 zł.

Nadzór nad należytym wpłacaniem dopłat powierza się wojewódzkim wydz. kultury i sztuki oraz podległym im placówkom.

W celu rozdziału kwot zebranych z wymienionych dopłat zostanie powołany komitet „Funduszu teatralnego".

44.000 koni duńskich dla Polski

W najbliższym czasie przybędzie do Polski zakupiony w Danii transport 44.000 koni roboczych i pewna ilość koni hodowlanych. Zakup ten pozwoli nam na częściowe wyrównanie wielkich braków w pogłowiu końskim, spowodowanych wojną i okupacją. Dania, jak wiadomo, podczas wojny nie straciła nic ze swego pogłowia końskiego, a nawet w chwili obecnej posiada o kilkanaście tysięcy koni więcej, niż przed 1939 rokiem. Konie duńskie są bardzo wytrzymałe i doskonale się u nas aklimatyzują.

Z całego kraju

OTWARCIE MUZEUM MIEJSKIEGO

SŁUPSK. Na terenie Słupska czynne jest i bardzo pomyślnie się rozwija Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Koło miejskie liczy około 40 członków, a koła młodzieży 180 członków.

W ostatnim czasie w Słupsku zorganizowane zostało muzeum miejskie. Muzeum mieści się w starej zabytkowej bramie miejskiej. Na kilku piętrach zgromadzone są tu zabytki starej polskiej i słowiańskiej kultury. Z okazji otwarcia muzeum PTK zorganizowało pierwszą wycieczkę, którą oprowadzała organizatorka muzeum prof. Bukowska. Po zwiedzeniu muzeum odbyła się wycieczka po starym mieście, w czasie której obejrzano wszystkie piastowskie zabytki Słupska.

* * *

NAPŁYW POLSKICH SIŁ ROBOCZYCH DO MAJĄTKÓW PAŃSTWOWYCH

SŁUPSK. W ostatnich dniach zanotowano poważniejszy napływ polskich sił roboczych z głębi kraju do pracy w majątkach państwowych Ziemi Słupskiej. Robotnicy rolni przybywają razem ze swoimi rodzinami. Władze administracyjne i rolnicze przedsięwzięły szereg środków, aby stworzyć najlepsze warunki dla tych, którzy chcą poświęcić się pracy w majątkach państwowych.

* * *

PRZESIEDLEŃCY JADĄ NA ZACHÓD

OŚWIĘCIM. Z Limanowej, Sędziszowa, Żurawicy, Słotwiny, Brzeska i Grybowa przyjechało na punkt przeładunkowy w Oświęcimiu 38 przesiedleńców, udających się wraz z 17 sztukami bydła z przeludnionych okolic Małopolski na teren Ziem Odzyskanych. 16 osób odjechało na Opolszczyznę do powiatów grodkowskiego i kluczborskiego, gdzie członkowie ich rodzin otrzymali już uprzednio gospodarstwa poniemieckie względnie działki parcelacyjne. 5 osób odjechało do Olsztyna, reszta zaś udała się na Dolny Śląsk.

* * *

ŁOSOŚ OLBRZYM ZŁOWIONY PRZEZ NASZYCH RYBAKÓW

PUŁAWY. Jednemu z rybaków puławskich udało się złowić niezwykły okaz łososia. Ważył on 25 kg. Gatunek łososia dużego jest rzadko spotykany w naszych wodach. Waga przeciętna dotychczas łowionych łososi waha się w granicach od 5 do 7 kg. Nic więc dziwnego, że łosoś — olbrzym wzbudził duże zainteresowanie.

* * *

NOWE DOWODY ZBRODNI HITLEROWSKICH ODKRYTO NA DOLNYM ŚLĄSKU

WROCŁAW. Na terenie gromady Goczałków, powiatu świdnickiego, odkryto w lesie 6 szkieletów ludzkich oraz szczątki zbutwiałej garderoby. Na czaszkach widnieją wyraźne ślady od kul. Przeprowadzona na miejscu ekspertyza sądowo-lekarska wykazała, że śmierć nastąpiła trzy lata temu w okresie, kiedy przez teren pow. świdnickiego Niemcy, podczas odwrotu, pędzili więźniów z Oświęcimia i innych obozów koncentracyjnych z Górnego Śląska, rozstrzeliwując po drodze chorych i niezdolnych do dalszego marszu.

* * *

OGRÓDKI DZIAŁKOWE W WARSZAWIE

WARSZAWA. W sezonie obecnym w Warszawie zainteresowanie działkami jest bardzo duże. Działkowiczom przyznano już 90 proc. ogródków, znajdujących się w dyspozycji Towarzystwa Ogródków Działkowych. Koszt dzierżawionej działki o powierzchni od 300—500 m kwadr. waha się od 250—1.500 zł. rocznie. Do objęcia są jeszcze działki na Żoliborzu i Annopolu, przy ul. Pratulińskiej i św. Wincentego. Zapisy przyjmowane będą do dnia 15 maja r. b. Pierwszeństwo przy otrzymywaniu działek w dzierżawę mają pracownicy związków zawodowych oraz rodziny po poległych i pomordowanych w czasie okupacji.

Liczba przydzielonych na razie działek nie zaspakaja potrzeb warszawiaków. Toteż T. O. D. zwróciło się z prośbą do Zarządu Miejskiego o nowe tereny. Ci, którzy otrzymali działki, zaopatrzeni zostali w nasiona i drzewka z Wydziału Ogrodniczego Zarządu Miejskiego.

* * *

STUDENCI WYBRZEŻA NIOSĄ POMOC POWODZIANOM

GDAŃSK. Studenci Gdańskiej Akademii Lekarskiej samorzutnie zgłosili się do władz PCK, ofiarowując swą pomoc w organizowaniu pogotowia leczniczego dla miejscowości, dotkniętych klęską powodzi.

Na terenie województwa gdańskiego pracują obecnie lotne ekipy lekarskie PCK, w skład których wchodzi 70 studentów czwartego roku medycyny i kilkadziesiąt absolwentek Wyższej Szkoły Pielęgniarskiej.

* * *

PRACE ZJEDNOCZENIA STOCZNI POLSKICH

GDAŃSK. Stocznia Nr. 1 w Gdańsku przystąpiła do budowy pierwszej serii kutrów stalowych dla Towarzystwa Połowów Dalekomorskich „Arka".

W stoczni Nr. 1 uruchomiono równocześnie duży dok, który przez okres zimy nie mógł być czynny.

Stocznie należące do Zjednoczenia Stoczni Polskich zanotowały w lutym br. dalszy wzrost pracy i produkcji. Na stoczniach gdańskich i gdyńskich oraz elbląskiej przepracowano w tym czasie 1.345 roboczogodzin. Okres ten charakteryzuje dalszy spadek prac inwestycyjnych na korzyść produkcji. Niezwykle surowa tegoroczna zima zahamowała częściowo prace naszych stoczni. Między innymi zatrzymano prace niektórych maszyn stoczniowych, jak maszyny do spawania. Przyczyną było zamarznięcie doków. Maszyna ta w stoczni miała największą wydajność. Na skutek zimy zostały zahamowane prace remontowe jednostek pływających. Natomiast produkcja pozaokrętowa na stoczniach w lutym br. trwała równocześnie. Na stoczni Nr. 1 w Gdańsku wyremontowano dalszych 10 kotłów parowozowych dla P. K. P. zaś prace przy urządzeniach dla przemysłu chemicznego były w dalszym ciągu intensywnie kontynuowane.

* * *

W LUBELSKIEM HODUJEMY JEDWABNIKI

LUBLIN. Na terene woj. lubelskiego w roku ubiegłym znajdowało się 60 hodowli jedwabników. Wyprodukowały one ok. 1.500 kg kokonów. Obecnie inspektorat jedwabnictwa Związku Samopomocy Chłopskiej dąży do zwiększenia ilości hodowli. W tym celu rozprowadzono w teren 30 tys. krzewów niskopiennych.

W Lublinie obsadzone będą morwami dwa parki, ogródki działkowe oraz place szkół, które posiadają odpowiednie warunki. W ogrodach działkowych założona będzie hodowla jedwabników.

* * *

ZAKŁADY ZIELONOGÓRSKIE WYKONAŁY JUŻ 1.000 WĘGLAREK

ZIELONA GÓRA. Wysiłki pracowników Nadodrzańskich Zakładów Wyrobu Wagonów i Mostów w Zielonej Górze przyniosły fabryce nowy, poważny sukces. Zakłady wykonały już tysięczną węglarkę, która w końcu marca opuściła fabrykę. Sukces ten jest tym znamienniejszy, że jeszcze niedawno Zakłady Zielonogórskie leżały w gruzach.

123)



— Chcecie mnie wypróbować? — spytała, patrząc mi prosto w oczy.

Po raz pierwszy w mojej pracy zwiadowczej nie wiedziałem, co odpowiedzieć.

— To zresztą bardzo dobrze. Tak właśnie trzeba. Zgadzam się.

I silnie, po męsku uścisnąwszy mi rękę, wyszła.

Było mi jakoś niezręcznie, gdy wszedł Bazyma.

— No i co, zwerbowałeś? — spytał mnie żartobliwie. — Ech, żeby ta panna ciebie nie zwerbowała! Mimo wszystko wiosna... I nas, starych... — słodko przeciągając się na krześle, drażnił mnie, niczym jakiś partyzancki Mefistofel.

— A, idźcież do diabła Grigori Jakielewiczu? — i trzasnąłem drzwiami, przez które przedostawał się za mną szatański śmiech Bazymy.

Następnego dnia Karpówna wyruszyła do Owrucza. Już dawniej słyszałem, że zwiadowcy tak ją nazywali. W sztabie także zaczęto nazywać nową zwiadowczynię — Karpówna.

Wróciła do Muchojadów na dwa dni po otrzymaniu przez nas wiadomości o śmierci Marusi i na dzień przed naszym wymarszem w kierunku Prypeci. Wiadomości Karpówny nie wzbudziły żadnych wątpliwości. Przyjęliśmy ją do zwiadu.

Następnego dnia, po przebyciu czterdziestu kilometrów na wschód, oddziały Kowpaka rozpoczęły czwarty raz forsować Prypeć, która nam wszystkim już porządnie obrzydła.

XXXII.

Sztab ulokował się w pięknej, przestronnej wiosce Arewicze, dwa kilometry od rzeki.

Po zwiadach kontrolnych, które pokrywały się z pierwszym raportem Antoniego Piotrowicza o znaczeniu Prypeci dla Niemców — Kowpak powziął decyzję zerwania żeglugi.

Rejon Arewicze doskonale nadawał się do realizacji planów starego. Kowpak i Rudniew objeżdżali pozycje, wyznaczając odcinki poszczególnym oddziałom. Wnikali w każdy szczegół, jak przed wielką i skomplikowaną operacją.

Minęło kilka dni, a Niemców na rzece nie było widać.

Zacząłem już żałować, że wciągnąłem dowództwo w tę ciemną, jak wezbrane wody Prypeci, sprawę. Na drugi dzień pojechałem z Rudniewem do Kulbaki, do wsi Krasnosiele.

— No, jak tam, głuszyciele, dużoście ryb nagłuszyli? — szarpiąc czarny wąs, spytał Rudniew Kulbaki.

— Jak dotąd łowimy wędkami. A ot Niemiec popłynie, to i Niemców i ryby głuszyć będziemy — z silnym ukraińskim akcentem odpowiedział Kulbaka.

Dowództwo kategorycznie zabraniało głuszyć ryby. Oszczędzano tolu i granatów. Zamieniwszy jeszcze dwa — trzy żartobliwe zdania, przeszliśmy do rzeczy. Ostatni rozkaz dowództwa zobowiązywał Kulbakę do „wystawienia silnej osłony na podejściu do rzeki, koło grobli, która znajdowała się na wprost wsi Dowlady". — Wioska ta rozciągała się naprzeciw Krasnosiela, na prawym brzegu Prypeci. Myśmy stali na lewym.

Siedziałem w sztabie nad mapą i szukałem koryta Prypeci. Gdzie koryto tej dużej, spławnej rzeki? Gdzie w tym fantastycznym deseniu niebieskich kółek przepływają statki i barki?

Wiosną milion grzęzawisk i moczarów, topieli, jezior i jam, „starców" i „staruch" oplata rzekę, strzegąc jej i kładąc się silną naturalną barierą na dojściach do jej brzegów.

... Ot i koryto! Czyste, szerokie. Wypływając z „kółek" na przestrzeń pól koło dużej białoruskiej wsi Dernowicze, spuszcza się w dół do wsi Arcewicze i dalej do Krasnosiela. W Darnowiczach stacjonował batalion Matiuszczenki, w Arewiczach — sztab i pierwszy batalion, w Krasnosielu — batalion Piotra Kulbaki.

Szosą z Korostenia Niemcy mogli szybko podwieźć do Dowlad świeże siły i przeprawić je na nasz brzeg. Zająwszy Krasnosiele nieprzyjaciel mógł na nas uderzyć od tyłu i przycisnąć nas do rzeki...

Batalion Kulbaki chronił nas od południa i osłaniał szosę.

Nie wiedzieliśmy, kiedy Niemcy przyjdą w gości, ale sądząc po wodzie, która uspokoiła się u brzegów, powinno to nastąpić szybko. Po rozmowie z Kulbaką i rozejrzeniu się na brzegu, wróciliśmy do Arewicz.

Ciemniało. Jechaliśmy tęgim kłusem po piaszczystych pagórkach, porosłych łozami. Zdawało się, że z krzaków, oświetlonych księżycem, wylatują nam na przeciw gromadą jakieś tajemnicze stworzenia. Przed Arewiczami zwolniliśmy biegu. Szybkie cienie znikły. W jednej z chat niedaleko sztabu śpiewano.

— Zajedźmy do zwiadowców.

Komisarz zeskoczył z konia, przywiązał go do furtki i wszedł na podwórze.

W chacie, gdzie mieszkał dowódca zwiadu, kapitan Bereźny, znajdowało się jeszcze kilku zwiadowców: Czeremuszkin, Myczko, Archipow, Ziemlanko, Łapin, Wołodia Zabołow.

Tylko co skończyli jeść kolację.

— Towarzyszu komisarzu, może by tak z nami herbatki!

— Nie odmówię.

Czeremuszkin podszedł do Rudniewa.

— Czy szybko ruszymy z uzdrowiska towarzyszu komisarzu?

— Z jakiego uzdrowiska, Misza?

— Z Arewicz.

— Dlaczego z uzdrowiska?

— Wiosna. Szwabów nie ma... słoneczko rzeczka pod bokiem...

(C. d. n.)

Produkcja mydła w fabryce „Kołłontay"

„...oto czyszczarka, w której oczyszcza się normalnie ziarno z łusek". — Dyrektor fabryki mydła „Kołłontay" ob. Habiński po raz nie wiadomo który udziela technicznych wyjaśnień.

Stary, przedwojenny pracownik zna fabrykę na pamięć, mógłby również dobrze wszystko opowiedzieć siedząc za biurkiem w swoim gabinecie, ale tam trudno go przeważnie zastać.

W tej chwili jest właśnie obok czyszczarek a raczej łuszczarek, gdzie udziela nam wstępnych lekcji.

Widok stosu miału, wyduszonych pod prasą plastrów o szarym kolorze, leżących nieopodal wejścia do hali — nasuwa pytanie: czy z tego będzie wyrabiać się mydło?

— To jest na razie surowiec, czyli rzepak — oczywiście nie rzepak w swej właściwej formie. Był on już raz eksploatowany z tłuszczu, o czym świadczą właśnie te plastry, wydobyte spod prasy, ale my tutaj jeszcze wiele z niego wyciśniemy.

O tym, że z tego wyduszonego rzepaku da się jeszcze coś wycisnąć przekonać się można dopiero w dalszych działach produkcji, które zresztą wcale nie przypominają fabryki mydła.

Następna hala kryje w sobie młyn potężnych rozmiarów. Stosy worków, biały pył pokrywający twarze i ubrania robotników robi wrażenie normalnego młyna, przerabiającego ziarno na mąkę. Tak nawet jest do pewnego stopnia. Oczyszczony rzepak sypie się do młyna, który miele go na grys. To grys, z którego „wyciska" się tłuszcz.

W dziale ekstrakcji rozpuszcza się tłuszcz t. zn. oddziela się go od grysu przy pomocy benzyny. Rozpuszczony tłuszcz przedystylowany przechodzi rurami do cystern i do olejarni, skąd już w



postaci oleju odwodnionego, wybielonego, oczyszczonego ługiem, gromadzi się w rafinerii.

Pozostaje ostatni dział czyli mydlarnia. Tłuszcze techniczne spływają rurami do kotłów warzelnych, których jest tutaj pięć, każdy o pojemności 15 ton, tam są one wypalane i gotowane — tworząc w przedostatniej fazie produkcji masę mydlaną, chłodzoną następnie w specjalnych chłodnicach. Ostatni etap, to krajanie na kostki i wyciskanie znaku fabrycznego.

— Nasza fabryka — mówi dyr. Habiński — zatrudniająca 150 pracowników **ma możliwości produkowania ponad 200 ton mydła zwykłego miesięcznie bez proszkowni** i działu produkcji mydła toaletowego. Oczywiście produkcja nasza w przyszłości będzie jakościowo o wiele lepszą, gdyż będziemy korzystać z surowców bardziej wartościowych.

Ale o tych sprawach informuje już naczelny dyrektor Śląskiego Zjednoczenia Chemiczno-Tłuszczowego, w którego skład wchodzi fabryka „Kołłontay" — ob. **Kremień**. Niedawno, bo 1 stycznia 1947 r. fabryki „Kołłontay" i Stahl w Szopienicach dokonały fuzji tworząc właśnie wspomniane Zjednoczenie Ch. - Tł.

Zjednoczenie walcząc o utrzymanie i podniesienie produkcji napotyka na duże trudności w postaci braku dostatecznej ilości surowca. Surowiec ten, to właśnie rzepak, nie mówiąc już o egzotycznych nasionach oleistych sprowadzanych z zagranicy.

Przemysł olejarski na Śląsku wykazuje jednak tendencje rozwojowe. Plan trzyletni zmierza do utrzymania możności pracy zakładów olejarskich, dąży do zracjonalizowania produkcji i do naprawienia szkód wywołanych okresem wojny.

Obecna zdolność przetwórcza olejarni Śl. Zjedn. Ch. Tł. wynosi ok. 100 tys. ton nasion oleistych rocznie. W normalnych warunkach zaopatrzenia, ilość ta wzrośnie do 350 tys. ton.

W związku z tym już dzisiaj rozważa się zagadnienia budowy nowych zakładów olejarskich, modernizacji istniejących, rozplanowania rozmieszczenia ich w terenie. Po przezwyciężeniu chwilowych trudności śląskie fabryki mydła ruszą pełną parą. Z.W.

SPORT

Śląski sport robotniczy na nowych drogach

KATOWICE. Wydział Sportowy przy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych przystąpił do umasowienia sportu robotniczego, który obejmie 678 tys. osób zrzeszonych w związkach zawodowych woj. śląsko - dąbrowskiego. Zorganizowano już ponad 190 klubów. Przy referacie sportowym powstały sekcje: piłkarska, pływacka, gier sportowych, bokserska i gimnastyczna. W Głuchołazach powstaje wielki ośrodek szkoleniowy dla 120 instruktorów sportowych. Ośrodek ma piękne zabudowania, boiska, korty i 4 baseny kąpielowe. Będzie to pierwsza tego rodzaju szkoła przodowników sportu robotniczego w Polsce. Wydział Sportowy OKZZ współpracuje również z wydziałami młodzieżowymi przy poszczególnych związkach zawodowych. Staranną opieką otoczono młodzieżowe kluby sportowe, które stanowią 75 % powstałych klubów. Młodzież wykazuje duże zainteresowanie dla umasowienia sportu robotniczego, który daje po[illegible] do popisu dla wszystkich związkowców.

Dla wzmożenia atrakcyjności sportu robotniczego Wydział Sportowy zamierza urządzić szkołę szkutniczą [illegible] i wiejskiej w Koźlu. Będzie to szkoła zawodowa, posiadająca trzy wydziały: modelarski, kajakarski [illegible] motorowych. Pomieszczenie ponad 150 uczniów.

W ramach akcji umasowienia sportu robotniczego Wydział Sportowy OKZZ urządza szereg imprez pokazowych. 13 kwietnia w dniu rozpoczęcia „Tygodnia Sportowego" odbędzie się w Katowicach pierwszy związkowy bieg na przełaj, w którym udział weźmie ponad 5 tys. zawodników. Bieg przewiduje — dla kobiet dystans 1000 m., dla młodzieży od lat 16-tu 1,200 mtr., 2,500 mtr. dla juniorów i 5.000 mtr. dla seniorów. Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, ORMO oraz organizacje młodzieżowe ustaliły szereg nagród przechodnich i indywidualnych.

Obrady Komitetu Organizacyjnego kolonii letnich

Ostatnio odbyło się w Katowicach posiedzenie komitetu organizacyjnego dla kolonii letnich na powiat Katowice. Po zagajeniu i przywitaniu przedstawicieli poszczególnych instytucyj i zakładów pracy, inspektor szkolny ob. Robak Bronisław omówił i przedstawił w ogólnych zarysach znaczenie i potrzebę organizowania kolonii letnich dla młodzieży szkolnej naszego powiatu. Następnie złożył on sprawozdanie z kolonii letnich ubiegłego roku i tak: kolonii letnich było 9 w następujących miejscowościach: Brzezinka, Brzęczkowice, Czatkowice, Kochłowice, Makoszowy, Mesna, Krawarz Pszów, Kolowice i Góra św. Anny. **Na koloniach tych przebywało 2568 młodzieży obojga płci.**

Półkolonii było 13 i 4 dziecińce w następujących miejscowościach: Kończyce, Pawłów, Nowa Wieś, Halemba, Kłodnica, Świętochłowice, Lipiny, Orzegów, Godula, Wełnowiec, Szopienice, Dąbrówka Mała i Mysłowice, oraz dziecińce: Janów, Brzezinka, Halemba i Kochłowice. **Na półkoloniach było 5000 dzieci. — Utrzymanie kolonii i półkolonii kosztowało 3.500.000 zł.**, w gotówce, oraz 48 ton towaru (prowiantu) dostarczonego przez Kuratorium. Z sumy gotówkowej przypada na Ubezpieczalnię Społeczną w Katowicach 540.500 zł., a na Ubezpieczalnię Społeczną w Chorzowie 460.500 złotych. Pozostała suma przypada na Kuratorium i drobne opłaty przez dzieci.

Na podstawie przeprowadzonych kontroli i wizytacyj były pewne niedociągnięcia, ale mimo różnych trudności akcja kolonii udała się.

Następnie inspektor szkolny zaznaczył, **by w tym roku uniknąć wszelkich niespodzianek**, należy się do tej akcji odpowiednio przygotować i dlatego został zwołany dzisiejszy komitet organizacyjny, celem wyboru komitetu wykonawczego, który będzie czuwał nad całością prac i potrzeb kolonii.

Z kolei wybrano Komitet Wykonawczy i Komisję Kontrolną.

W sprawie deklaracyj finansowych nie było konkretnych wyników, ponieważ nikt z obecnych nie był upoważniony do deklarowania finansowego na kolonie letnie.

Następnie zgromadzeni upoważnili Komitet Wykonawczy do załatwienia spraw finansowych w Kuratorium i innych instytucjach, oraz sprawę zbiórki na ten cel w maju i w czerwcu br.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ŚLĄSKI IM. STAN. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

Dziś, w piątek, dnia 11 kwietnia br. na Dużej Scenie Teatru Śląskiego o godz. 19,30 komedia L. H. Morstina **„Taniec księżniczki"** w reżyserii Bronisława Dąbrowskiego.

NA MAŁEJ SCENIE TEATRU ŚL.

W piątek, 11 kwietnia br. o godz. 20-tej znakomita komedia A. Cwojdzińskiego **„Temperamenty"** w opracowaniu reżyserskim Władysława Krzemińskiego.

„OSTATNIA KRAKSA" W SOSNOWCU

Miejski Teatr w Sosnowcu przygotowuje już od kilku tygodni prapremierę sztuki dwóch katowickich pisarzy: **Aleksandra Baumgardtena i Józefa Prutkowskiego** — p.t. **„Ostatnia kraksa"**. Reżyseruje **Tadeusz Przystawski**, oprawa sceniczna artysty malarza **Zygmunta Łopuszyńskiego.**

Treścią tej ciekawej sztuki są nowoczesne problemy społeczne nurtujące powojenny świat — rzucone na egzotyczne tło i krajobraz Indii.

Prapremiera, oczekiwana z wielkim zainteresowaniem, odbędzie się w sobotę, 12 kwietnia w Teatrze Miejskim w Sosnowcu.

Radio

na sobotę, dnia 12 kwietnia 1947 r.

6,00 sygnał, 6,05 dziennik, 6,20 gimnastyka, 6,30 muzyka, 7,15 wiadomości poranne, 7,40 muzyka, 8,30 informacje, 8,40 skrzynka P.C.K., 8,50 audycja szkolna, 9,35 koncert życzeń, 10,00 — 14,00 przerwa, 14,00 audycje informacyjne, 14,50 pogadanka, 15,00 duety operowe, 15,25 z życia kulturalnego, 15,30 skrzynka techniczna, 15,40 sonata C-Moll, 16,00 dziennik, 16,12 muzyka, 17,00 „Tu mówi Śląsk", 17,15 „Przy sobocie po robocie", 18,45 audycja dla wsi, 18,55 pogadanka gospodarcza, 19,05 „z zagadnień świata pracy", 19,15 koncert reklamowy, 19,30 wiadomości sportowe, 19,35 koncert życzeń, 20,00 dziennik, 20,20 „Sprawy i ludzie", 20,30 trio fortepianowe, 21,00 słuchowisko, 21,25 „nasze pieśni", 21,45 audycja rozrywkowa, 22,00 kwadrans prozy", 22,15 koncert orkiestry tanecznej, 23,00 ostatnie wiadomości dziennika, 23,10 reportaż z ind. mistrzostw boks. Polski, 23,25 muzyka taneczna, 24,00 zakończenie programu.

Żołnierze — żołnierzom

Świąteczny występ zespołu teatralnego Domu Żołnierza w Katowicach

W pierwszy dzień świąt zespół teatralny Domu Żołnierza w Katowicach, składający się z żołnierzy miejscowego garnizonu wojskowego, wystawił na własnej scenie trzyaktową komedię Stefańskiego pt. „Wojskowa kuracja". Występ artystów - żołnierzy spotkał się z wielkim zainteresowaniem ze strony nie tylko żołnierskiej publiczności ale i licznie przybyłych gości.

Przedstawienie, reżyserowane przez kierownictwo Domu Żołnierza ob. Dylówną stało na wysokim poziomie artystycznym. Kreacja Poręby (sierżant Nowakowski), role kobiece w wykonaniu ob. ob. Juchelkówny i Schmitówny (Dom Kultury ZZ), jak i inne — to żelazne pozycje więcej niż amatorskiego teatru.

Dużą rolę w całości widowiska podobającego się również cywilnej publiczności odegrywały dekoracje i odpowiednie oświetlenie. Dekoracje te, utrzymane w stylu podkarpackim projektu ob. Dylówny, kierowniczki DK i zarazem profesorki liceum, wykonane zostały we własnej pracowni malarskiej DŻ przez żołnierzy. Na tle tych dekoracji ożywiał się tok akcji, zmierzającej do przeobrażenia psychiki chłopaka wiejskiego, uprzedzonego nastawionego do wojska, jak również stosunek starszego pokolenia do służby wojskowej.

Aktualność sztuki w okresie zaciągania nowego rekruta nabrała szczególnie mocnych rumieńców.

Na marginesie przedstawienia — warto podkreślić obywatelskie stanowisko kierownictwa Teatru im St. Wyspiańskiego, które zupełnie bezpłatnie wypożyczyło stroje ludowe, oraz pomoc ze strony świetlicy kop. „Eminencja", która we własnym zakresie zajęła się oświetleniem przysyłając na miejsce własny sprzęt i operatorów.

Przedstawienie żołnierskie zostało w godzinach przedpołudniowych o godz. 9 bm. powtórzone dla poborowych, zyskując sobie zasłużone brawa.

Dom Żołnierza przy ul. Raciborskiej w Katowicach zaczyna być coraz lepszą placówką oświatową dla wojska i cywilnej publiczności. E.C.

Rzemieślnicy Chorzowa odnawiają koszary

Chorzów. W sali posiedzeń Rady Miejskiej w Chorzowie odbyło się wielkie zebranie przedstawicieli rzemiosła miejscowego.

Doceniając krytyczną sytuację finansową stacjonowanego tu pułku, rzemiosło z własnej inicjatywy postanowiło odnowić w koszarach zniszczoną instalację wodociągową, centralne ogrzewanie, wybielić sale, wprawić szyby do okien oraz uzupełnić liczne inne braki. Nadmienić trzeba, iż okupant pozostawił koszary w stanie zdewastowanym.

Obecnie, z racji wprowadzenia w koszary nowego rocznika, rzemiosło zgodnie postanowiło przyjść pułkowi z natychmiastową pomocą. Wyłoniona komisja, na wstępie opracowała plan pracy, rozdzielając równomiernie ciężar wydatków na poszczególnych rzemieślników. (al)

Odprawa sekretarzy kół PPR

11 bm. tj. w piątek, o godz. 16-ej odbędzie się przy ul. Szafranka 3 (barak) miesięczna odprawa sekretarzy kół partyjnych PPR miasta Katowic.

Sprawy ważne. Przybycie obowiązkowe.

Do nauczycieli członków P. P. R. województwa śl.-dąbrowskiego

Wydział Oświatowy przy WK PPR w Katowicach organizuje w dniach 19 i 20 kwietnia b. r. dwu dniową konferencję — kurs dla nauczycieli członków PPR całego województwa.

W konferencji winni wziąć udział obowiązkowo wszyscy nauczyciele PPR. Ze względu na zaprowiantowanie, oraz przygotowanie noclegów dla uczestników, należy natychmiast przysłać zgłoszenia uczestników do Wydz. Oświatowego Wojew. Komitetu PPR listownie lub telefonicznie, albo za pośrednictwem Komitetów Powiatowych PPR. Zgłoszenie winno zawierać 1) imię i nazwisko, 2) adres, 3) koło do którego zgłaszający należy, 4) miejsce (szkoła) gdzie pracuje.

Urlopy dla uczestników na dzień 19. 4. b. r. załatwiono centralnie w Kuratorium.

Wyd. Komitet Woj. P.P.R. Katowice, Red. Komitet Redakcyjny Redakcja i Administracja, Katowice, Mickiewicza 9. — Tel. 340-41/42. Dział ogłoszeń. Tel. 361-06 - Konto PKO [illegible] R 2022.
Oddział Miejski: ulica 3-go Maja 28, tel. 336-30. — Adres Redakcji Kraków, Wiślna 4. — Tel. 586-33 Redakcja przyjmuje od godz. 9-ej do 12 ej.